

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	... rocznie zhr. 20	— kwartalnie zhr. 5	— miesięcznie zhr. 2	—
we Lwowie: w Agencji „Czasu“	... „ 21	— „ 5 c. 25	— „ 2	—
„ do państwa Austriackiego	... „ 24	— „ 6	— „ 2 cen. 25	—
„ do całych Niemiec	... tal. 16 sgr. 20	— tal. 4 sgr. 5	— talar 1 sgr. 15	—
„ do Francji i Anglii	... fran. 108	— fran. 27	— fran. 10	—
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	... „ 80	— „ 20	— „ 7	—

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu“ w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444. — Listy reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej w domu pod L. 444; Księgarnia P. J. Czecha w Ryńku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Biuro kleci A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Z. J. Wysockiego w Ryńku, tudzież wszystkie Urzędy poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju w Krakowie w Ryńku, tudzież wszystkie Urzędy poczt. austr. (petit) za ogłoszenie umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stampowej po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie: p. Antoni Piłkowską przy placu Katedralnym pod L. 31. W Wiedniu p. A. Oppelk Wolzella 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francuzi i Anglii w Paryżu Wny. pułkownik Winc. Raszkowski, Fankburg Poissontiere N. 33. — Na tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11.“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Lipsku, Bazylei (Szwajcaryi) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu F. Lob. Wolzella Nr. 2, i R. Mosse, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem G. L. Daube et Comp.

Kraków 11 czerwca.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Jeśli kiedy, to obecnie cisza polityczna pozwala zwracać się do kwestyj społecznych. Rzecz jest charakterystyczną w naszym kraju, że podczas gdy skrajnie lub tak zwane postępowe organa i osobistości zwykły dosiadać konika politycznego i harować na nim aż do zajeżdżenia, konserwatyści, ludziom zachowawczemu kierunku i zasad porządku przypada w udziale inicjatywa w sprawach społecznych. Na ten zastęp ludzki porządku, ładu, pracy wewnętrznej, na ten zastęp zachowawczy spada cała społeczna działalność parowikowców darennych usiłowań stronnictwa reformy w dawnej Rzeczypospolitej, nawołujący bezowocnie i dążeń dojrzałych, a nawet zapóźno w konstytucji 3 maja.

W dziejach porobiorczych widzimy znów, że skrajne kierunki o tyle mieszają się do spraw społecznych, o ile ich mogą na korzyść ruchu politycznego, jako sprzężny lub palnego materiału użyć; owa zaś wsteczna szlachta, przeciwnicy konspiracji, ludzie niezręczający z legalnością choćby narzuconą, ale na niej się opierający — domagają się przez cały szereg lat na sejmach stanowych we Lwowie, podnoszą w lat kilkadziesiąt później na Litwie w adresach do Cara sprawę uwłaszczenia włościan.

Widzimy też tu i tam, że reforma proponowana przez ludzi porządku, przez wyrzekającą się własnego interesu szlachtę bywa odrzucona i oddalana przez rząd; dopiero, gdy te otwarte kwestje podejmują w ostatniej chwili stronnictwo ruchu, wtedy dopiero rządy przenoszące je do społecznego gruntu na polityczny, rozwiązują je anormalnie i arbitralnie.

Tak zwani „biali“ w Królestwie Polskim poruszają i przeprowadzają to wszystko co w elastycznych ramach kompetencji Towarzystwa rolniczych zmieścić się mogło — to, czego nie dosięgli załatwiania, porządku i normuje dużo pod względem społecznych zasad postępowy do Towarzystwa rolniczego ów wsteczny margrabia Wielopolski za krótkich, dramatycznych rządów.

Wśród dwunastoletnich zachodów sejmów galicyjskiego odbywają się w płaszczyźnie postępowości przybrani ludzie i frakcje, ale zawsze tylko na owym koniku politycznym; wszelka inicjatywa reformy społecznej: kwestja gminna, propinacyjna, kwestja pojedynania z Rosją, sprawa hipotek włościańskich, a do ostatniego sejmów i kwestja edukacyjna wychodzi z kółka, o zachowawczość, jeśli nie wsteczność pomawianego.

Najczęściej zaś inicjatywa w tym kierunku natrafia na opór tych, co pierwsi stawiają kwestje polityczne nie społeczne, co zwykli mówić wobec wielkich czy małych zadań pracy narodowej: trzeba bowiem zadość uczynić bytu, zanim się jego podstawy utrwali. Najbardziej paradoksem: bo warunki się znajdują, gdy podstawy będą ugruntowane.

Fakt ten historyczny, że kierunek reformy, jak ongi tak i dziś idzie spodem z ideą ładu, zachowawczości i porządku, że łączy się z dążeniem do utrwalenia władzy, wypływa z natury naszych stosunków społecznych, które nie stanowią węża gordyjskiego dającego się tylko mieczem radykalizmu lub rewolucji rozciąć. Przeciwnie stanowią one jednolite pasmo snujące się w jednym ciągu gdzieś od owej wolnej gminy piastowskiej, aż do przyszłej gminy mającej związać znowu na równej podstawie prawa wszystkie żywioły składowe społeczeństwa. Tutaj nie nie potrzeba burzyć i znosić — tu tylko potrzeba uporządkować; tu nie ma warunków do starć, przeobrażeń i kataklizmów w samem łonie społeczeństwa, tu trzeba tylko rozejrzeć usuwać zwady i normować stosunki; aby zaniedbawszy kwestje reformy nie pozostawiać ich otwartymi Czerwawskimi i Milutynem, bo oni jedni tylko zdołają

kwestje społeczne w Polsce na rewolucyjnie przenieść pole.

Co było głównym hasłem wszystkich głosicieli reformy w Rzeczypospolitej od Skargi, Modrzewskiego i Górnickiego zaczęwszy, aż do twórców konstytucji 1791? przedewszystkiem wzmocnienie władzy. Nie inne też hasło reformatorów porobiorczych; ale trudniejsze zadanie, gdy pojęcie i zasady władzy w społeczeństwie z pojęciem rządów obcych częstokroć identyfikowano. To czego brak w dziedzinie politycznej i państwowej, przywiódł nas do upadku, tego brak dziś nas jako społeczność nurtuje i zabija. Zasada władzy musi być znów na pierwszym planie postawiona i instytucjami społecznymi obwarowana, abyśmy nieopadli w podobną dawniej państwowej anarchii społecznej.

Dotykamy tych zagadnień, bo znów sejm się zbliża, a z nim jakiś nowy *rebus* polityczny, ułożony w komisji konstytucyjnej Rady państwa na motywach rezolucji osnuty, nad którym obrady mogłyby zająć wiele drogiego czasu. Czy mamy dalej na zagadkę elaboratu odpowiadać nową zagadką rezolucyjną? Prawa nasze zatwierdzić nam wypadnie, to nie wątpliwe, ale bacznie nam przedewszystkiem należy, aby to zatwierdzenie praw, ten szemat naszych potrzeb, wiązał się przeważnie z praktycznymi sprawami wewnętrznymi, krajowymi.

Wiadomo, że zarówno granica kompetencji ustawodawczej, jak i atrybucyj władz krępuje samodzielne załatwienie pierwszych reform wewnętrznych. Wszelako dotychczas nad tym względem rozwiązywania ręk w kwestjach wewnętrznych górowała niewątpliwie wyższa jeszcze kwestja organizacyjnej konstytucyjnej państwa. Nikt mniej od nas nie zwykł doradzać poświęcenia zasad ułitytaryzmowi. Wszelako zdaje nam się, że z naszego krajowego stanowiska wnosząc projekt reformy konstytucyjnej mającej stanowić szkielet do przeobrażenia całej organizacji państwa, poniekąd wyprzedziliśmy właściwą chwilę i jak na ułitytaryzm szukających *modus vivendi* wśród konstytucji centralistycznej szliśmy w niektórych punktach za daleko, na ludzi zasad chcących zwycięstwa ogólnego autonomii lub federacji byliśmy zbyt połowicznymi i zbyt uniarkowanymi.

Gdy sprawa ugody nie rokuje stanowczego i bliższego załatwienia, należałoby nam obracać taki kierunek, któryby nas nie sprowadzał z drogi zasad, lub krępował formułą wiodącą do odrębności czy tryady; owszem wśród nieutrwalonej bądź co bądź konstytucji zostawiać nam na przyszłość wolną rękę w kwestjach państwa, ale któryby natomiast zwrócił się głównie do owego wyzwolenia kraju dla pracy wewnętrznej. Jakąkolwiek przybierze formę zapytanie Rady państwa do sejmów, jeżeliby do tego przyszło, my mamy jedną odpowiedź: pozwólcie utrwać zasadę władzy, pozwólcie stworzyć podstawy rządu i warunki ładu, bo kraj ten zwolniony węższej z biurokracji przy centralizacji konstytucyjnej rządzonej być nie może, a kwestja rządu i władzy jest zarówno kwestją społeczeństwa, jak kwestją państwa.

Może przedewszystkiem rzucamy te ogólne myśli, ale wiążą się one więcej z kwestjami społecznymi niż politycznymi, i pragnęlibyśmy wcześniej w tę stronę zwrócić ogólną uwagę. Gdyby wcześniej w petycjach odezwały się Rady powiatowe o dawno przysięgnięte Górnicy jeszcze obiecywaną egzekutywę, ubezpieczyli się wiele materjałów do owej przyszłej rezolucji na wewnątrz, że tak się wyrażymy.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 9 czerwca.

Z powodu wystąpienia dzienników naszych w sprawie odmówienia datku na Oświatę przez Zgromadzenie ogólne Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, proszę was o zamieszczenie tych słów kilku.

Kiedy w r. 1866 zawołano do datku na formację krakowską, powstał niezmierny krzyk na zgwałcenie statutu. Pojawił się nawet na następne Zgromadzenie ogólne wniosek o daniu wotum nieufności poprzedniemu Zgromadzeniu. Przyznajcie, że to była nowość.

Obecnie przemawiający za datkiem na oświatę, piszą, że skoro raz mogły być pogwałcone statuta, mogą być gwałcone raz drugi. To nowa nowość. W zgromadzeniu byli zapewne tacy członkowie, którzy od ponoszenia ciężarów na sprawy publiczne nie usuwają się i mogli się słusznie zapytać: dla czego składając już ofiary jako obywatele, mają jeszcze wbrew przeznaczeniu Towarzystwa Ubezpieczeń składać je, jako członkowie Towarzystwa.

Byli zapewne i tacy, którzy zamiar komitetu we Lwowie zawiązanego uważali za poroniony i nie wierzyli, aby środki odpowiadały celowi, aby komitet z prywatnych ludzi złożony, z ogólnikowym programem, wywołał takie składki i podał takie środki działania, któreby kwestję oświaty ludu rozwiązać pozwoliły. Przekonanie o potrzebie oświaty ludu jest powszechne, ale u wszystkich ludzi myślnych ustala się także przekonanie, że sprawa oświaty jest rzeczą ustawodawstwa i tylko za pomocą ciężarów na kraj cały rozłożonych da się wykonać i to nie od razu; prowadzoną być winna przez ludzi nauki i doświadczenia nie zaś przez amatorów; innymi słowy, że środkami pieniężnymi powinny być podatki, a kierować sprawą instytucja publiczna, czy się będzie zwać komisją edukacyjną czy inaczej.

W końcu sprostowania błędów, który zwykłym u nas trybem przeszedł przez wszystkie dzienniki, bo któryś tam dbał o sprostowanie fałszu, to rzecz zbyt pozioma wobec dyktandów, patosu, żalów, oburzeń itd. naszych nieskazitelnych dzienników. Fakt do sprostowania jest ten, że w owym czasie zawołano, czego nie bronię, datku 5.000 złr. listami indemnizacyjnymi, co wynosiło około 3.500 złr., a nie 15.000 złr., jak to dzienniki pisały. Czy myśl ówczesnej uchwały przewodnicząca, myśl o kazaniu łączności naszego kraju z Austrią, a którą Sejm wyraził słowami: „przy Tobie N. Panie stoimy i stać chcemy“, uchwałę samą usprawiedliwiała — nie wchodzi.

Wiedeń 10 czerwca.

(R) Niedawno temu powtórzyliście z petersburskich *Birz* Wiadom. artykuł, oskarżający Austrię o zamiary wojenne przeciw Rosji. Dziennik rosyjski, o ile wnieść możemy z przytoczonej przez was treści artykułu, opiera swój domniemy głównie na dwóch okolicznościach, raz że austriacko-węgierski minister wojny wysłał oficerów sztabowych dla zbadania terenu w Królestwie Polskiem i w Rosji, powtóre, że austriacki oficerowie sztabowi, mianowicie p. Janski (który nawiasem mówiąc zowie się p. Jansko) ogłaszają broszury wojenne, poświęcone ewentalności wojny między Austrią a Rosją. Zarzuty te są białe. Co się tyczy pierwszego, nie możemy naturalnie wiedzieć, czy jest prawdziwym lub mylnym, bo tylko minister wojny mógłby nas w tym względzie oświecać, ale przypuszczamy, że jest prawdziwym, to *Birzewy* Wiadomości nie powinny w tem upatrywać nic tak dalece strasznego, bo wszystkie sztaby jenerałów we wszystkich państwach wzajemny, że tak powiemy, studiują teren, a wprawdy, czy Rosja stanowi w tej mierze wyjątek, i czy Rosja już nie zbadała dokładnie terenu niektórych krajów austriackich, choćby zrazu żadnych nie miała planów nieprzyjacielskich. Zapewne pruscy oficerowie sztabowi tak dobrze się krzątają po Rosji, jak ro-

syjscy po Prusiech, pomimo wzajemnej przyjaźni między Berlinem a Petersburgiem. Co się tyczy drugiego zarzutu, t. j. wydawania broszur wojskowych, rozprawiających o ewentalnej wojnie rosyjsko-austriackiej, możemy potwierdzić doniesienie *Birz* Wiadom.; lecz z broszur i pism tych nikt nie robi tajemnicy, wychodzą one jawnie, bądź w oddzielnym wydaniu, bądź w czasopiśmie wojskowych. *Wehr- und Militär-Zeitung* często rozbiierały tę kwestję ze stanowiska fachowego, jako czynią rosyjskie czasopisma wojskowe. Nikt tutaj w kołach wojskowych nie ocenia podobnych artykułów lub broszur jak tylko ze stanowiska czysto teoretycznego, albowiem zawsze trzeba mieć na uwadze słowa pewnego jenerała, że nie masz może żadnej fortecy europejskiej, której już stąbł pruski pod wodzą Moltkego nie był oblegał w teorii. P. Janski, oficer uzdolniony, pilnie bada ten przedmiot, a choćby on i jeszcze kilku innych oficerów austriackich przemawiało za potrzebą wojny z Rosją, to jeszcze nie widzimy powodu, dla czego *Birz* Wiad. większą do ich zdania przywiązuje wagę, aniżeli do zapatrywań znanego jenerała Fajewskiego, do swoich własnych przekonań i artykułów *Russkogo Invalida* lub *Moskowsk. Wiadomości*, nie bardziej przyjaźni Austrii, jak niemi są austriackie broszury wojskowe wobec Rosji. Artykuł w *Birz* Wiad. sam przez się nie mógł wielkiego sprawić wrażenia, ponieważ nie zawierał nowych rzeczy, lecz berlińska *Kreuzzeitung* w korespondencji petersburskiej go powtórzyła, dołączając zapytanie: kto winien, że między Austrią a Rosją panuje pewne rozdrażnienie? Uwagi nasze zwracamy więc tak do *Birz* Wiad. jak i do *Gazety krzyżowej*.

Paryż 6 czerwca.

Rozprawy nad prawem wojskowem jeszcze nie skończone. Widać jak trudno przychodzi reprezentantom kraju przyjąć ciężar służby ogólnej przymusowej z wszelkimi konsekwencjami dla narodu, którego temperament, skłonności zwyczajne i obyczaje tak są wbrew przeciwnie militarystyce i jednostajnemu niemużnieniu, że ażemu.

Ale co robić, Francja musi się stosować do państw pierwszorzędnych europejskich jeżeli chce odzyskać miejsce przynależne.

Artykuł 23 prawa tyczący się odroczenia służby na dalszy czas w niektórych razach, przyjęty został z pewnemi modyfikacjami, częściowo podług życzenia Gambetty. Dalej zawołano prawo aż do artykułu 37. Tu bardzo ważna kwestja ma być rozstrzygnięta, to jest czas trwania służby wojskowej. Komisja zażądała 5 lat ale jak dobrze jenerał Trochu w swej wyborczej wczorajszej mowie powiedział tylko dla tego, by na 4 lata przystano. Jenerał Trochu broni krótszej służby, wykazuje, że żołnierz może w ciągu trzech lat nauczyć się wszystkiego czego mu potrzeba, że reszta czasu przeżytego w służbie w latach pokoju przywiązuje tylko żołnierza do gnuśności i próżniactwa. Wchodząc w różne szczegóły służby jenerał Trochu który bądź co bądź jako teoretyk jest niewątpliwie wielką powagą, zwycięsko odparł wszelkie zarzuty przeciwników będących za dłuższą służbą. Okłaski na wszystkich ławkach zgromadzenia towarzyszące mowie jen. Trochu budzą nadzieję, że poprawka byłego gubernatora Paryża względem ukrócenia czasu służby przyjęta będzie. Thiers który podczas mowy jenerała Trochu ciągle sobie notatki robił, nie bardzo był zadowolony ze szczegółu i sympatycznego przyjęcia zdania p. Trochu przez reprezentantów narodu. Prezes rzeczypospolitej widzi z ubolowaniem, że mało ma nadziei skłonienia, choć w ostatniej chwili zgromadzenia narodowego do uwzględnienia jego pojęć o służbie wojskowej.

Po dyskusji wojskowej zaraz następuje dyskusja nowych podatków, a Thiers na nowo może ponieść klęskę na polu finansowo-handlowem, bo się już nie obawiają, aby postawił kwestję gabinetową jak to w przeszłym i w styczniu bieżącego roku był uczynił. Rozmowa Thiersa z kilku przyjaciółmi politycznymi, którą niedawno tygodnik *Revue politique* ogłosił i podług której prezes rzeczypospolitej zapewnił, że nie da już tak prędko dymyśli jest najzupełniejszą prawdą. Jak nas zapewniano p. Guizot utrzymywał niedawno w powiernym towarzystwie, że takie jest stałe przedsięwzięcie Thiersa.

A propos Guizota, to nie od rzeczy będzie wspomnieć, że stary przyjaciel Orléanów równie jak Thiers choć mniej praktycznie zbliża, się coraz bardziej do formy rządu teraz istniejącej tj. do rzeczypospolitej. Widać, że wszyscy mężowie polityczni niezadowoleni widokami stronnictwa czują, że Francję najmniej dzieli rzeczpospolita jak to Thiers jeszcze za cesarstwa powiedział.

Jednodzienną przerwę dyskusji wojskowej zaplanowała Izba odnawianiem wyboru dostojników swego grona. Lewica próbowała swej siły przy wyborze wiceprezesa (prezes Izby Grevy wybierany bywa zawsze niemal jednogłośnie), ale jakoś się jej nie udało, uległa większości, która całe dawniejsze biuro na nowo wybrała.

Komisja mająca się zająć nominacjami członków rady stanu będzie z pewnością jutro wybrana. Prawica przygotowała jedną listę a lewica inną, każda strona życzy sobie bowiem przeprowadzić swych kandydatów. Na małą liczbę posad około 30, istnieje już z 500 prośb. Widać że chęć dostania się na urząd nie wygasła jeszcze u Francuzów.

Komisja budżetowa (roku 1873) ukonstytuowała się dziś. Prezesem zamianowano deputowanego Vitet, choć dopiero po żywej walce. Następnie podzieliła się komisja na subkomisyje do rozpoznawania szczegółów budżetów każdego ministerstwa. Raport komisji zapewne dopiero po letnich wakacjach przyjdzie do obrady.

Co do wiadomości światowych mało mam do doniesienia. Lato, choć czas wcale jeszcze nie letni, daje się przecieć czuć a świat wielki średni i półświatek czeka tylko na wysięgi niedzielne, aby się potem rozjechać na wszystkie strony kontynentu. Kwestja zaprowadzenia gier publicznych dotychczas nie rozstrzygnięta pomimo niestających suplik i starań interesowanych osób i miast. Najwięcej tutaj stara się i chodzi od jednego do drugiego p. Dupressoir zięć zmarłego Benazeta dzierżawca gry w Baden-Baden. W tym roku kończy się bowiem panowanie rury i *Trent et Quarante* u wód nadreńskich, a cudna dolina nad rzeczką Oos tak sak samo jak Ems, Wiesbaden i nareszcie sztuczne miasteczko Homburg *von der Höhe* zostaną bez innych wdzięków oprócz tych, którymi ich obdarzyła uroczą natura.

N. Pan mianował ochmistrza dworu śp. Arcyksiężnej Zofii hr. Józefa Rzysszczyńskiego mistrzem turniejów.

Wiedeń 10 czerwca. Na ostatnim posiedzeniu Izby wyższej, wniósł, jak już donosiliśmy, minister wyznań i oświecenia projekt organizacji władz uniwersyteckich. Treść tego projektu jest następująca: Uniwersytety składają się z oddziałów, nazywających się wydziałami. Wydziały składają się z kolegów nauczycielskich i studentów immatrykulowanych. Do kolegium profesorów należą wszyscy profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni; liczba ostatnich nie może przewyższać połowy liczby pierwszych. Celem obrony interesów docentów prywatnych, w ciele nauczycielskim kierującym zasiadać w niem będą dwaj do-

Część literacko-artystyczna.

Z Paryża.

Nie jest to może wielka chwala dla p. Rodakowskiego, że obraz jego „Kokoszej Wojny“, nie tylko mojemu zdaniem, ale nawet zdaniem specjalnych a obcych nam ludzi, jest najlepszym obrazem tegorocznej paryskiej wystawy. Przecież nie jest ta wystawa bez pewnych zalet, i bez pewnego artystycznego znaczenia; i jestem pewien, że chcąc zrobić wybór, znalazłby niewątpliwie na tej wystawie dosyć obrazów, aby piękną i ciekawą utworzyć galerję.

W następnych listach zdam sprawę o tem, co się tyczy artystów francuskich i obcych; dziś na polskim zostaną gruncie i w polskich rozpatrzyć się dziełach.

Oprócz obrazu „Kokoszej Wojny“, p. Rodakowski przysłał jeszcze na wystawę piękną i mistrzowski portret panny B***. Mimowolnie każdy się pyta, kto jest ta osoba? Katalog powiada Panna B***. Ja powiadam, że Polka, bo takie oczy, to na polskiej tylko rodzą się ziemi, i Polki tylko umieją tak patrzeć pięknymi oczami.

Bohdan Zaleski powiada gdzieś o córce księcia Bohdana Rożyńskiego, że miała takie oczy:

„Ze świątły cały obrócić w slugi!“
otóż i panna B***, niech mi daruje tę wzmiankę, ma te oczy polskich czarodziejek, co nie zmylą serca polskiego!

W wykonaniu tego portretu, p. Rodakowski okazał się jeszcze prawdziwym artystą, i daleko, daleko zostawił za sobą słynne imiona francuskich malarzy tegorocznej wystawy; nie wyłączając ani panny Jacquemart, ani p. Durand. Przypomniał on mi żywo pierwsze swe dzieła, co mu tyle namiętności i chwały przysłały. Przypomniał mi portrety jenerała Debińskiego i szanownej pani Rodakowskiej, matki swojej.

Co za prawda, co za wykwinność smaku i pe-

dzła, co za zdolność postrzeżenia subtelna, i co za siła oddania tego co widział; co za wypracowanie szczegółów, co za modelowanie i co za oczy!

Jest wiele zapewne obrazów na tej wystawie, gdzie sztuka i biegłość wysoko stanęły; są jeszcze inne portrety, w których niejedną można upatrywać znakomitą rysunka; ale nie ma ani jednego, gdzieby dokładność rysunku, biegłość pędzla, jasny ale silny koloryt, skromne i prawie oszczędna ręką rzucone ozdoby stroju, a nadewszystko cała moc, prawda i wyraz skupione w twarzy, w obliczu, taką potęgą jaśniały, jak w portrecie panny B***.

Koniecząc rzecz moją o p. Rodakowskim i o jego obrazach, dodać muszę, że od początku swojego malarzkiego zawodu, tak przez wrodzone usposobienie, jako też przez rozważne pojęcie sztuki, wybrał on za wzór dla siebie malarzy Weneckiej szkoły. Dotąd starał się on naśladować szczegółów Pawła z Werony; ale naśladował go nie ślepem malkowaniem tej lub owej powierzchownej, zewnętrznej cechy tego mistrza, ale pojętym uczuciem prawdziwych zalet i wartości, które ten wzór nad wzory kolorytów tak wysoko posunął w malarstwie.

Wiadomo każdemu, że główne zalety Pawła z Werony, szczegółna cecha tego mistrza, jest to nieporównany blask, przeźroczność, siła i jedność kolorytu. Ten przymiot malarzski tak go odznacza i różni od innych najznakomitszych nawet kolorytów, że dotąd ani się kuszone nawet przedawać za jego obraz, choćby najprawdopodobniej ręką naśladowała.

Iść w ślady takiego mistrza już to jest nie mała zaleta, ale iść w ślady umiejąc wydobyc z siebie własną, odrębną indywidualność, jest to prawdziwa cecha wielkiego artysty. Owóż p. Rodakowski umiał sprostać temu zadaniu. Do zalet albowiem wielkiego kolorysty, przyłączył on pilne, troskliwe wypracowanie szczegółów, wypracowanie umiędne i właściwe malarzom francuskiej szkoły; przyłączył jeszcze łatwość i poprawność rysunku, które mu zapewniają stanowisko osobne, wyłączone wśród współczesnych malarzy. Dziś śmiało powiedzieć można, że p. Rodakowski nie tylko u nas w Polsce, ale u obcych nawet znajduje tylko współzawodników, z którymi mierzyć się może.

Zaraz po p. Rodakowskim należy wspomnieć o p. Bakałowiczu. Pierwszy to raz się spotykam z szanownym malarzem krakowskim, chociaż powiadam mi, że nie raz pierwszy wystawia w Paryżu swoje obrazy. Ten, który się znajduje na tegorocznej wystawie, jest małego rozmiaru i należy do rzędu *rodzajowego malarstwa*. Nie wiem, czy to dobrze brzmi po polsku, ale tłumacząc tu francuskie wyrażenie: *Tableau de genre*. Obrazek ten zapisany w katalogu pod nazwą: „Śledzą za nami“.

On nous suit; wyobraża dwie piękne Panie, powiedzmy prawdę, dwa „Sokoły białe-szyłki“, jak je nazywał Zygmunt August „dwie kokotki“; mówią po parysku, uchodzące z pośpiechem, jak się zdaje, z zamaskowanego balu.

Wnętrze salonu, w którego drzwiach się zatrzymały dwie piękne grzesznice, narysowane poprawnie, przystojnie ozdobiło, jak to się praktykuje w Paryżu; znanomunę malarza wprawno i co umie zharmonizować wszystkie części swojego obrazu w sposób, aby rzeczy dodatkowe nie szkodziły głównej zalecei przedmiotu.

Jedną z kobiet z odwróconą twarzą spogląda niespokojnie za siebie i zdaje się ostrzegać towarzyszkę, że „śledzą za niemi“; druga, zdjęta trzymą w rękę maskę, i patrzy z namiętnością przed siebie bardziej może zadowolona niżli przestraszona tą niewiedmą pogonią.

Stroje, układ, poruszenie, wszystko to jest sprytnie narysowane, malowane wprawna i łatwą ręką, i wcale przyjemnie wpada w oczy ciekawych, którzy przyciąga doś zgrabnie wybrany tytuł obrazu.

Rozpatrwszy się bliżej, widać dopiero, że brakuje malarzowi tej pewnej biegłości *sui generis*, która w tego rodzaju obrazkach jest główną i jedyną zaletą artysty. Mówię tu o braku jednego z tych dwóch przymiotów niezbędnych, to jest o braku albo wielkiej harmonii i przejrzystości kolorytu, jaką się zaleca naprzykład szkoła flamandzka; albo tego lekkiego, jakby powietrznego dotknięcia pędzla, co umie rozrzuścić ostatnie blaski, nie doślep, nie trafiać, ale z nieszczęsną wprawą i umiejętnością głęboką, a którego najświetniejszym przedstawicielem, pomiędzy tysiącami dziś jeszcze

malarzy, jest p. Meissonier. Francuzi to nazywają *les touches d'esprit*.

Jedną z tych dwóch zalet żyć p. Bakałowiczowi zdobyć konieczne, jeśli chce wybrnąć z tego tłumu rodzajowych malarzy, który zalawia dziś całe pierwsze piętro francuskiej sztuki malarstwa; a za nadto dostrzegam w nim prawdziwych zdolności, abym wątpił na chwilę, że jedno lub drugie, kiedy zechce, zdobędzie.

Słowo jeszcze o tym obrazku. Przed uciekającymi białymi-szyłkami, skacząc charcik, nieodstępny towarzyszy z respektiem żyjącej kokotki. Owóż pies ten, jest to prawdziwa plama tego obrazu. W tego rodzaju akcesoryach nie znosi się mierności, a pies Bakałowicza wygląda zupełnie na wypchaną zwierzę.

Z kolei przechodzę do p. Krajewskiego. Portret pami K*** tego malarza zasługuje na uwagę i na wzmiankę. Jest to dzieło sumienne; narysowane i wypracowane troskliwe, może nawet za nadto troskliwe pod pewnym względem, bo wątpię, aby to obliczenie stawów podobło się pani K***. Kobiecie są tak wymyślne w tym rodzaju wymagania i uprzedzeń!... Ale... bo któż bez ale, panie Michał... jest i drugie jeszcze ale... Pani K*** na nie szczególnie p. Krajewskiego sprawiła sobie na tę okazję śliczną, ałtawską suknię z koronkami, z falbanami i z wykrojami ostatniej mody. Otóż jeden z tych wykrojów wypadł na proździe sukni, spada on zapewne w naturze aż do samego dołu i tworzy pewien rodzaj wstawy białej, która musi się nie źle łączyć z boczniemi szerokimi fałdami, ciemno-amarantowej spódnicy.

Ale portret przedstawia panią K*** do kolan tylko, trudno jest więc zrozumieć ten kawał czworoboczny, białego wykroju, który psuje harmonię i spokój całego obrazu. Zresztą chciałbym także więcej modelowania w twarzy i ramionach; nie tego modelowania drobiazgowego, co to się zowie *de convention*, ale tego modelowania śmiałego, o szerokiej planach, tej przejrzystości, tej mocy kolorytu, i tego ostatniego dotknięcia pędzlem, które dają prawdziwą indywidualność i życie portretowi.

Niech p. Krajewski, którego inne zalety nie są

mi ani obecne ani obojętne, zwróci całą swą baczność na twarz, na oblicze, które maluje; niechaj odrzuci żurnale mój, co w portretach ostatnią powinność gra rolę, a przekona się, że sztuka na tem zyska niezmieranie, i że tam zajmie to stanowisko, które mu się bez zaprzeczenia należy.

P. Roszczyński (Henryk-Dominik). Jest to Polak urodzony we Francji, bo katalog powiada: (*né à Cherat-Bonoët, Dep. du Cher*). Wystawił spore płótno zwałone rozmaitymi gratami, między którymi jest helm, pies i sluga. Nazywa się to: Helm pański (*Le casque du maître*). Sluga pokazuje żartobliwie psu, który się wspina na krzesło, helm pierzasty i mówi zapewne: „Patrz psie, to helm pański“. Musi to być jedno z pierwszych dzieł początkującego malarza; nie chce więc wchodzić w rozbiieranie tego, co rozbiierać dość trudno, i zamknę ten nawias starem polskiem przysłowiem: „O Ryczywole, zamilczcie wołę!“, czekając na przyszłe ważniejsze dzieło tego malarza.

Okołice Putawy, krajobraz p. Józefa Szermontowskiego. Jest to wietrutne bałanactwo ze strony malarza, bo kilka drzew stojących nad wodą, trudno wiazać za Putawy; a rzeczywistość, że *drzewo kilka, ten bieg wody, tak mi wiele przypomina sławny w świecie Bougival pod Paryżem*, jak polskie Putawy. Krajobraz jest to straszny szkocpół, dla największych nawet malarzy; bo jeżeli gdzie koloryt ma wielkie znaczenie, to w pejzażach odgrywa on najważniejszą rolę. Bez kolorytu nie ma właściwie krajobrazu, i dla tego utrzymuję śmiało, że za lat dwadzieścia ani jeden z najpierwszych nawet, żyjących dziś francuskich pejzażystów, nie dotrzyma placu, a cóż dopiero mówić o tych, co to na drugim, trzecim i tak dalej stawiają się miejscu!...

P. Szermontowski niech mi daruje, ale mógłbym mu tu powiedzieć to, co kiedyś Heine powiedział Corneliusowi bawarskiemu:

An unser Cornelius sagen wir, C... non est pictum.

Daje mu więc słowo, że póki nie ukradnie słonecznego promienia, ani się dotknę jego obrazów.

cenci z głosem doradczym. Ciało nauczycielskie kierujące wybiera corocznie z liczby składającej się profesorów zwyczajnych przewodniczącego, który nazywać się będzie Dziekanem i który w następnym roku znów może być wybranym.

Jeżeli kierownictwo wydziału w skutek rozterek w ciele nauczycielskiem lub z innych powodów zagrażałoby interesom nauki, natenczas obowiązkiem jest ministra wyznaczyć i oświecenia na czas oznaczony lub nieoznaczony ustanowić dziekana i nadać mu moc potrzebną do prowadzenia wydziału, a do okoliczności stosowną. Z kolegów profesorów ustanowionym będzie co rok senat akademicki. Ten składa się z rektora, prorektora, wszystkich dziekanów i poddziekanów i jeszcze z jednego członka z każdego kolegium. Ostatnich członków wybiera każde kolegium profesorów na lat trzy równocześnie z wyborem dziekana; wybieralnymi są w tym razie także profesorowie nadzwyczajni.

Wyższe nie wpływa na wybieralność, na godności akademickie. Istniejące w Wiedniu i Pradze kolegia doktorskie przestają być częściami wydziałów i uniwersytetów, lecz będą nadal osobnymi korporacjami samodzielnymi i używać będą praw od dotychczasowej swej właściwości jako części uniwersytetu niezwieszanych. Urząd kanclerza w uniwersytetach w Wiedniu i Pradze ogranicza się do wydziału teologicznego.

Według przedłożenia rządowego o zmianie kompetencji w niektórych sprawach małżeńskich, następujące sprawy co do zawierania małżeństw wyłączane zostają z zakresu działania władz krajowych politycznych a przydzielone do rozstrzygnięcia w pierwszej instancji władzom powiatowym politycznym, w miastach zaś posiadających własne statuta gminne władzom gminnym, które mają sobie powierzone urzędowanie polityczne: 1) udzielanie uzwolnienia od drugiej i trzeciej zapowiedzi, a względnie pozwolenia na skrócenie czasu, w przeciągu którego ogłoszoną być ma zapowiedź ze strony władzy świeckiej; 2) udzielanie zupełnego uzwolnienia od wszystkich trzech zapowiedzi w razie okoliczności nagłych, o ile prawa tego nie mają już wspomniane powyżej władze powiatowe i gminne; 3) rozstrzygnięcie, czy można dopuścić na zawarcie małżeństwa w razie udowodnionego niebezpieczeństwa bliźkiej śmierci, jeśli nie ma potrzebnej metryki chrztu i urodzenia; 4) udzielanie dyspens w myśl §. 120 U. C.

N. fr. *Presse* ogłasza pracę jakiegoś znakomitego członka Izby deputowanych, jako uwagi godny dodatek do praktycznego ułożenia reformy wyborczej. Szkic ustawy wyborczej państwowej jest następujący:

Układając ustawę wyborczą państwową, należy z uwagi na stosunki dane konieczności o ile możliwości trzymać się tego, co jest, i wyjść z zasady, że nie można naruszyć dotychczasowego prawa reprezentacji żadnego kraju i żadnej grupy interesów obecnie do samodzielnego reprezentacji powołanej.

Z drugiej strony obecny podział deputowanych do Rady państwa wykazuje największe braki i niesprawiedliwość tak ze względu na poszczególne kraje, czyby się wzięło za normę liczbę mieszkańców, czy opłaty podatkowe, jak ze względu na poszczególne okręgi wyborcze. Usterki te okazały się jaskrawo przy wyborach do Rady państwa podjętych na zasadzie ustawy wyborczej z konieczności, a jeszcze jaskrawiej wystąpiły, jeśli się po prostu zatrzyma na istniejące grupy i okręgi wyborcze.

Dla tego przy układaniu ustawy wyborczej państwowej następujące zasady zdają się być odpowiednimi:

1) Dotychczasowa liczba deputowanych wysłanych z każdego kraju do Rady państwa podwyższona się o 1 na każde 100.000 mieszkańców według ostatniego spisu wykazanej rzeczywistej ludności.

Tak więc w całości wypadnie 399, a jeśli się dla Austrii Dolnej dotychczas najwięcej pokrzywdzonej doda jeszcze jednego deputowanego, wypadnie 400 deputowanych, tj. w szczególności przypadnie na:

Czechy (55 + 51): 105	Bukowina (5 + 5): 10
Galicya (38 + 54): 92	Dalmacja (5 + 4): 9
Morawy (22 + 19): 41	Karyntya (5 + 3): 8
Austrija Dolna (18 + 20): 38	Salzburg (3 + 1): 4
Tyrol (10 + 7): 17	Gorycja (2 + 2): 4
Austrija Górna (10 + 7): 17	Istria (2 + 2): 4
Szlask (6 + 5): 11	Tryest (2 + 1): 3
Kraina (6 + 4): 10	Vorarlberg (2 + 1): 3

2) W każdym kraju wydzieloną najprzód zostanie wypadająca na liczbę mieszkańców liczba deputowanych w miastach głównych, o ile deputo-

wani tychże w myśl dodatku do ordynacji krajowej sami dla siebie lub bez związku z innymi deputowanymi z okręgów miejskich i wiejskich tworzą grupę samostanną, z której według owego dodatku jeden lub więcej deputowanych ma być wybranych, o ile przeto grupa ta już teraz ma prawo do samostannej reprezentacji w Radzie państwa.

Reszta rozdzieli się w stosunku 1:2 między deputowanych z miast i wsi.

3) Do okręgów wyborczych miejskich wliczyć należy wszystkie miasta (miejsca, targowe i przemysłowe), które teraz według obowiązujących ordynacji wyborczych krajowych do tej grupy należą.

Można wliczyć do niej także te miasta i t. p. względem których wliczenia orzekły uchwały sejmowe lub wnioski komisji sejmowych.

4) Okręgi wyborcze należy utworzyć niezawisłe od terenowych okręgów wyborczych do Rady państwa według liczby ludności, a w krajach z ludnością mieszaną o ile możliwości z uwzględnieniem narodowej wspólności.

5) Tam, gdzie według dodatku do ordynacji krajowej grupa deputowanych z wielkiej posiadłości (najwyższej opodatkowanych i t. d.) samostanną tworzy grupę wysyłającą pewną liczbę członków do Izby deputowanych sama dla siebie, wybierającą będą wyborcy w tej grupie uprawnieni nadal do dotychczasowej liczby deputowanych do Rady państwa.

To samo rozumie się tam, gdzie grupa Izby handlowych i przemysłowych w myśl dodatków do ordynacji krajowych tworzy grupę samostanną, z których wysłała jednego lub więcej deputowanych do Rady państwa.

Gdzie wypadek taki zajdzie, deputowani z wielkiej posiadłości i t. d. wliczani będą do liczby wypadającej na ten kraj deputowanych z okręgów wiejskich, deputowani zaś z Izby handlowych do liczby deputowanych z okręgów miejskich.

6) Liczba przeto deputowanych z poszczególnych grup wybrać się mających, jest następująca, liczba w nawiasie oznacza liczbę przypadającą według obecnych ordynacji wyborczych:

Austrija Dolna:	Czechy:
Wiedeń 13 (4);	Praga 4 (1);
Miasta 7 (3);	Miasta 30 (15);
Izba handl. 1 (1);	Izba handl. 4 (4);
Okręgi wiejskie 12 (5);	Okręgi wiejskie 52 (19);
Wielka posiadłość 5 (5);	Wielka posiadłość 15 (15);
Austrija Górna:	Morawy:
Linz 1 (1);	Berno 2 (1);
Miasta 4 (2);	Miasta 12 (7);
Izba handl. 1 (1);	Izba handl. 1 (1);
Okręgi wiejskie 9 (4);	Okręgi wiejskie 20 (7);
Wielka posiadłość 2 (2);	Wielka posiadłość 6 (6);
Salzburg:	Szlask:
Salzburg 1 (1);	Opawa 1 (1);
Miasta 1 (1);	Miasta 3 (1);
Okręgi wiejskie 2 (2);	Okręgi wiejskie 5 (2);
	Wielka posiadłość 2 (2);
	Okr. wiejskie 6 (3);
	Wielka posiadłość 1 (1);
Galicya:	Tyrol:
Lwów 2 (1);	Miasta 6 (2);
Miasta 29 (5);	Okr. wiejskie 8 (5);
Izba handlowa 1 (1);	Wielka posiadłość 3 (3);
Okręgi wiejskie 47 (18);	
Wielka posiadłość 13 (13);	
Bukowina:	Vorarlberg:
Miasta 3 (1);	Miasta 1 (1);
Okr. wiejskie 5 (2);	Okr. wiejskie 2 (1);
Wielka posiadłość 2 (2);	Gorycja:
Styria:	Gorycja 1 (1);
Gracie 2 (1);	Miasta 1 (1);
Miasta 5 (3);	Okr. wiejskie 2 (2);
Izba handlowa 1 (1);	
Okr. wiejskie 12 (5);	
Wielka posiadłość 3 (3);	
Karyntya:	Tryest 3
Miasta 3 (2);	Dalmacja:
Okr. wiejskie 4 (2);	Miasta 3 (1);
Wielka posiadłość 1 (1);	Okr. wiejskie 5 (3);
Kraina:	Najwyższy opodatk. 1 (1);
Miasta 3 (2);	

Wiener *Ztg* ogłasza następujące pismo arcyksięcia Franciszka Karola:

"Z powodu wzruszającej mnie do głębi straty Mojej ukochanej małżonki, otrzymałem z obu części monarchii od reprezentacji krajowych, miast, miasteczek i gmin, korporacji, stowarzyszeń i różnych osób nadzwyczaj liczne dowody najserdeczniejszego współczucia. Jeżeli obok religij znajdują się jaka ulga dla boleści, jaką uczułem z powodu zstąpienia na Mnie przez Opatrzność ciężkiego ciosu, to jest nią owo wzruszające powszechne współczucie, którego objawy zewsząd otrzymuję, a

za które wzruszonym sercem wszystkim i każdemu z osobna serdecznie składam podziękowanie."

Schönbrunn 7 czerwca 1872 r.

Arceksiążę Franciszek Karol w. r.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 czerwca. Dziś o 10ej rano powstała nagle ulewa przy piorunach i grzmotach i w kilka chwil zalala ulice powodzią, tak iż nawet komunikacja była przerwana. Dwa razy piorun uderzył w pobliżu, zapewne w drzewa na plantacjach. Po południu ulewa ponowiła się przy grzmotach i piorunach.

Na założony się mający w Krakowie szpital dzieci, otrzymał miano p. Maryi Narzyskiej 100 złr. Pieniądze to odesłaliśmy p. Bronisławowi Lasockiemu, dyktatorowi Banku galic. handlowo-przemysłowego, jako podskarbiemu Komitetu Towarzystwa opieki szpitalnej nad dziećmi, i chętnie nadal podejmujemy się tego pośrednictwa w składkach na cel tak wielce pożyteczny.

Na odnowę kaplicy N. P. Maryi na Pisku otrzymaliśmy 3 złr. 70 c. jako składkę z pod Tarnowa.

Koncert towarzysza muzycznego "Muza", który odbył się miał dzisiaj, odłożony zostaje z powodów niezapewnych od dyrektora, na sobotę.

Dr Franciszek Czerny wydał właśnie drugą pracę historyczną pod napisem: "Zawiazki państwowe i kościelne Czech, Polski i Węgier." Pierwszą było panowanie królów Jana Olbrachta i Aleksandra.

Nie dawniej jak w połowie kwietnia *Kraj* podał artykuły wymierzono przeciw Bankowi Galicyjskiemu dla handlu i przemysłu w Krakowie, które ostrzegały publiczność przed sztucznym przez Bank podnoszeniem kursu akcji i wyszukiwaniem w ten sposób łatwowierności publicznej. Spodziewano wkrótce walne Zgromadzenie akcjonariuszy Banku miało okazać słuszność czynionych zarzutów; wówczas też próżną polemikę odłożyliśmy do tego czasu. Alieci teraz z przyjemnością przyglądamy się, że walne Zgromadzenie akcjonariuszy Banku wywarło na *Kraj* to samo co na nas wrażenie, i to do tego stopnia, że ten powtarza dosłownie nasze sprawozdanie w N. 124 *Czasu* zamieszczone. Należałoby wszakże przedrukować je uczynić wzmiankę o źródło, z którego się czerpie, a nie podawać rzeczy za swoją; możeby również było słusznym, nabrawszy o Banku innego co pierwsi przekonania, odwołać dawniej czynione zarzuty i podziękowania.

W litografii tutejszej Salba, należący niegdyś do zakładu *Czasu*, wyszedł właśnie litografowany portret dyrektora ruchu kolei galicyjskiej p. Antoniego Ursprunga z dedykacją od urzędników ruchu tej kolei. Jest to portret naturalnej wielkości, rysowany na kamieniu przez p. Tomasza Łosika, ucznia tutejszej szkoły sztuk pięknych, a odbity czysto jest dowodem postępu litografii w tym zakładzie, który dotąd był wielkością portretów nie odbijał. Co się tyczy wykonania, rysunek wszędzie poprawny, miękki i wyrazisty.

Odbieramy następujące pismo: W kronice *Czasu* z wtorku, wyknięto Kaz. Wład. Wojcieckiemu, iż targnął się na powagę tradycji o Koniku Zwierzynieckim, przyczem powołano się na zdanie o tem Ambrożego Grabowskiego. Sądzę, iż zarzut uczyniony Wojcieckiemu jest przedwczesny, bo nie oparty na krytyce naukowej, a powołanie się na zdanie Grabowskiego niekoniecznie walczyłołoby przeciw Wojcieckiemu.

Nie raz bowiem ale powielokrotnie słyszałem z ust Grabowskiego, jak żartował sobie z owego Konika twierdząc, iż całą legendę wymyślił w *Pszczolce* Majeranowski. Raz nawet mając gdzieś wspomnieć o Koniku w pismach warszawskich, zapytywałem się Grabowskiego, ażeby nam jakieś ślady w notatkach swoich o tem. Odpisał mi wówczas, że Konika za młodości swej nie pamięta, ale pomni go od czasów francuskich, że w żadnych aktach wzmianki o nim nie dopatrzył, zgola, wyrażał się o tem, jako o świeżej zabawce. — Zapewne rzecz tę wyjaśnia on w swej rozpiskiemniej księdze wspomnień, i zapewne Wojcieckiemu też wtórzył co mówił mnie i częstokroć rodzinie swej opowiadał; ztąd też Wojciecki miał powód do powątpiewania. Zresztą Cech Włóczęk i święto Bożego Ciała nie są tak dawne, aby odeszły do tej epoki można epokę napadu Tatarów. Do nas bowiem Boże Ciała zaprowadzone dopiero r. 1559. Wępie Włóczęki, Boże Ciała i Tatarzy, nie idą historycznie w parze. — Możliwym jest, iż była to zabawa cechowa zwyczajna, bez historycznej wartości, tak jak zupełnie takiego samego i tak samo ubranego Konika z pałką obchodziło w wielu miejscowościach w południowej Francji, czego rydina jest w *Magazin Pittoresque*. Podobne ludowe obchody odbywały się na jarmarkach w Belgii i niektórych okolicach Niemiec. Byłoby rzeczą krytyki, aby poruczyć powtarzanie na oślep bajek legendowych, dotarło do źródła, zbadała papiery Cecha Włóczęk, rozpatrzyła godła, czy istotnie są odległymi epok, i rozstrzygnęła, czy istotnie opowiadanie Majera-

nowskiego w *Pszczolce* może się jednoczyć z zabawą ludową mogącą być dawniejszą datą. Wiadomo, że Majeranowski w swej *Pszczolce* wiele legend i pamiątek namyślał. Krytyka nie rozpatrzyła tego, owszem badałami się nieraz, jak many tego na Szajnosze, który Konikowi każe barocować po Krakowie za czasów Jagiellów.

Zamiast osobnych pociągów spacerowych do Krzeszowic, jakie obchodzili zwykle lat dawniejszych, zniżoną została tylko opłata od osób udających się w niedzielę i święta do Krzeszowic i wracających z tamtąd do Krakowa każdym pociągiem, było nie pospiesznym. Ogłoszenie dyrekcyi kolei północnej nie mówi, czy zniżona ceny jazdy wynosi połowę biletu. Taryfa ta zniżona trwać będzie do końca września. Można zatem jechać do Krzeszowic w niedzielę i święta pociągami z Krakowa o godz. 6ej, 8ej, 10 1/4 i 12ej rano, po południu o godz. 3 1/2, a wracać o godz. 3 1/2, 3 3/4, 6 1/2 i 9ej po południu.

Przybyli do miasta naszego wirtuosi p. Stanisław Szczepanowski udaje się w powrocie z objazdu artystycznego po W. Księstwie Poznańskim do Lwowa, zład odwieźdź na znaczniejsze zdrojowiska krajowe, aby znanym swym talentem uprzyjemnić wieczory gościom kąpielowym. Liczyć on zapewne może na to, że równie sympatyczne znajdzie tamże przyjęcie, jak podczas ostatniej swej wycieczki w Poznaniu.

Dziś policja odstawiła do sądu Reginę Hylówną, z Rybny, służącą, poszlakowaną o zabiciu własnego dziecka.

Dziś rano odebrała policja od osoby podejrzanej na ulicy Starowińskiej kluczyk złoty od zegarka.

Strażnik policyjny odebrał w ulicy Stolarskiej od Kazimierza Sobczyka, śmieciarza, lizycką srobną, którą tenże, jak twierdzi, znalazł na Kleparzu.

W sobotę przytrzymała policja Antoniego Urbanczyka, niedawno uwolnionego z więzienia, który świadkiem w procesie Dawida Morsera. Znalezione przy nim dwie lizyckie srebrne znaczono głoskami gościniami "J. C."

Od Chai Nachhauserowej, żony tandeciarza pod L. 78 przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu, odebrano algię skradzioną w domu pod L. 298 przy ulicy S. Jana, a którą sprzedał Jan Rejowicz za 4 złr. — Izrael Fiszler Cukier z Warszawy skradł wiktualię, wyłamałszy zamki od trzech szaf w piątek w nocy; nazajutrz przytrzymał go. — Jan Rydzowski, niegdyś kucharz, a dziś żebrak i pijak, liczący lat 74, pod pozorem żebrania dopuszcza się kradzieży.

W sobotę ukarano aresztami policyjnym Wojciecha Skonickiego, służącego w domu pod L. 78 przy ulicy Grodzkiej, za oblanie wodą przechodzącego pewnego starozakonnego.

Tomasz Wandys, czeladnik powoźniczy z Izdebnika, okradł swoją narzeczoną w Podgórzu w wilej ślubu, który miał się odbyć w sobotę, wyłamałszy jej skrzynkę i zabrawszy z niej 400 złr. Brat jego Mikołaj, powoźnik w Podgórzu, wydał mu uzwolnienie, z którym Tomasz uszedł. Część pieniędzy znalazła się u Mikołaja. W niedzielę zaś strażnicy policyjni Mroczkowski i Merk przytrzymali sprawcę w Radziechowie za Skawiną i znaleźli przy nim 74 złr. a u matki jego w Izdebniku 300 złr.

Wczoraj Wojciech Stanowski, parobek, wioząc po pijanemu wapno przez plac Dominikański, spadł z wozu i kół przeszły mu przez nogi. Odesłano go do szpitala.

Strażnik policyjny znalazł wczoraj na placu maryackim pół chustki jedwabnej i złożył ją do depozytu policyjnego.

Od 1 czerwca r. b. zaprowadzona została pocztą osobowa między stacją pocztową Skomielną a Rabką z codzienną jazdą tam i napowrót. Osoby zatem wyjeżdżające do kąpieli w Rabce mogą szybkożem między Krakowem a Szczawnicą kursującymi jechać do Skomielnej, a ztamtąd osobnym szybkozem w 45 minutach do Rabki dostać się.

P. Jakób Filipowicz z Żmigroda, żali się przed nami z powodu listu z Jasła umieszczanego w dzienniku naszym N. 124, iż posiadają go o autorstwo tego listu z powodu, że w liście tym oddano pochwałę jego gorliwości podczas gaszenia pożaru w Żmigrodzie. Możemy tyle tylko napisać, że ponieważ umieszczamy listy jedynie od osób znanych i wiadomych, a podpisane pełnym nazwiskiem, głoski zaś lub znaki dawane na początku listu są tylko dla nas, nie zaś dla czytelników wskazówki autorskiej, przeto nie mogliśmy listu p. Jakóba Filipowicza oznaczyć głoskami L. J., ani listu otrzymanego z Żmigroda oznaczyć z Jasła. Autor listu jest nam znany i gdyby pozwolił, wymienilibyśmy jego nazwisko. Sądzimy, że to wystarczy dla lubych sąsiadów p. Filipowicza.

D. 10 maja umarł w Hoczwi w powiecie Leskim dykcezyi Przemyskiej K. Józafat Mochacki, pleban gr. kat. Do parafii tej należał 780 dusz, a kolatorem jest bar. Apolinary Lewartowski. Czysty dochód z roli wy-

nosi 98 złr., fundusz religijny dopłaca resztę do kongru.

Proseni jesteśmy o ogłoszenie następującego pisma, które zażyłowane "odezwą" jest nią w malej tylko części.

Odezwia.

Dnia 22go maja o godzinie 1ej z południa wszczął się ogień w Huczku, przyległości dobromilskiej, niegdyś obwodu Sanockiego i w przeciągu niespełna dwóch godzin zniszczył o szczeru 39 domów i 78 budynków gospodarczych, a między temi gr. kat. plebanię.

Jeżeli zaledwie niektórym pogorzelcom udało się w prędkości umieścić z sobą jako ruchomości, uległy takowe wszelako zupełnemu zniszczeniu, albowiem ogień spotgnowany 25 stopniowym upałem słonecznym, mianowicie silnym wiatrem, był tak rażącym, że poszkodowani w skutek ściśniętych ulic i obwarowanych ogrodów zaledwie zdążyli uciec z życia. Mimo to jednak izraelitka Ryba Roznerowa, matka 4 dzieci, naruszona gorącem, skończyła w parę godzin życie.

Ocalenie reszty Huczka i bezpośrednio stykającego się miasta Dobromila, zawiądzamy jedynie p. Joachimowi Piątkowskiemu, właścicielowi ziemskiemu z Pietnic, p. Bazylemu Jurczakowi, obywatelowi Dobromilskiemu, i dwóm nieznajomym panom, którzy opomawuszy trzy budynki, tuż do gorejących przyległo, pokrzyli ostatni kres rozruchanemu elementowi. Nadto zawiądzamy p. Drakowi, c. k. rzadcy salinarnemu z Lucka i p. K. rychle nadślanie siłówek, a p. Franciszkowi Gamskiemu, przedsiębiorcy budowy kolei szczególnie niesioną osobistą pomoc.

Zaczem komitet ku niesieniu pomocy pogorzelcom, zawiązany z polecenia rządowego, wynurza tym panom publiczne podziękowanie.

Tym sposobem zostało 39 właścicieli i 55 komorników bez przytku i mienia.

Ogólna szkoda bez wliczenia zupełnie zniszczonych ogrodów owocowych i warzywnych, i przyległych pól nowo polnych, wynosi w przybliżeniu 111.062 złr. szkody.

Odnosząc się do wszelkich władz i serc szlachetnych dobrodziejów, prosimy imieniem tych nieszczęśliwych o łaskawe wsparcie na ręce komitetu w Huczku przez pocztę albo dworzec w Dobromilu. Wszelkie przysyłki dla pogorzelców, wolne są wedle rozporządzenia ministerstwa skarbu od opłaty pocztowej.

Nie ograniczając wspaniałości, nie prosimy o wiele, tylko o grosz jeden, a jeżeli każdy ziomek raczy dorzucić ten grosz jeden, a da go rychło, stanie się prawdziwym zbawcą tylu rodzin nieszczęśliwych.

Komitet ku niesieniu pomocy pogorzelcom.

Huczko, dnia 4go czerwca 1872.

Prezes Albert Schubert.

Sekretarz Jędrzej Grabowski.

Moskiewska propaganda w ziemiach słowiańskich z każdym dniem wyszukuje nowych sposobów do bala-mucenia umysłów. Teraz zakłada ona sobie nowe ognisko w Pradze, wydając *Sławiński Mir*. Pismo to, w którym tytuł i inseraty po rosyjsku drukowane mają przyciągać oczy słowiańskich ludów do moskiewskiego języka, pisane jest wewnątrz po czesku, ale w duchu moskiewskim. Redakcja chwali się też tylko stosunkami z Rosją i Moskalami, i penerumetą na swój pód literacki ogłaszając nietylko w Pradze, ale we wszystkich biurach pocztowych cesarstwa Rosyjskiego. Rosyanie mają najprzód poprzeć to pismo, które ma im zapewnić mir świata słowiańskiego, mianowicie podczas wojny z Austrią. Nie wiemy, czy to pismo będzie miało powodzenie, wątpimy nawet, ale w każdym razie przyczyniać się do tego nie chcemy.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz niedziel i świąt. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

Dnia 10 czerwca rano pogoda, w południe i nad wieczorem drobny deszcz; termometr doszedł do +21.6 od +11.4 R. Barometr wzniósł idzie; dnia 11 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 326.707, termometru +14.0 R. Wiatr zachodni.

W środę dnia 12 czerwca: Śgo Onufrego wyznawcy.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Od Komitetu wykonawczego Komisji krakowskiej.

Odnosnie do rozporządzenia Jenerałnej Dyrekcyi wystawy powszechnej, pod Nr. 460, na dniu 8 czerwca wydanego, Komitet wykonawczy krakowski przestrzega ponownie, że d. 30 czerwca b. r. kończy się stanowczo termin zgłoszeń na wystawę powszechną dla krajów do austriackiej Monarchii należących. Zatem 1go lipca już żadne zgłoszenie

Panna Mikulska ma piękną kopię z Rubensa na tej wystawie: Sty Ambroży i Theodozjusz W. spotykający się na Fajansie, jakby w domu własnym. Malowanie śmiałe, wprawne dowodzi, że panna Mikulska nie poraz pierwszy dotyka się tej roboty, a jeśli to prawda, że każda Teresa, ma swoe interesy! to interesy panny Mikulskiej idą dobrze i dla niej i dla nas!

Jest jeszcze rysunek czarnym ołówkiem: *Chrystus Pan w grobie*, i obrazek pod nazwą: "Lawica" wyznawie, podpisane imieniem P. Zier, jak powiada katalog, rodem z Warszawy. Ale jestem w wielkiej wątpliwości, czy to jest Polak? czy tylko endoziozmicznie urodzony w Polsce? W niepewności, wolę się powstrzymać z moimi sądaniami. Zresztą nie na tem nie tracą ani czytelnicy ani p. Zier. 7go czerwca.

W. C.

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI

O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy)

Zebrała się wtedy cała delegacja a przynajmniej większa liczba członków, i zbliżywszy się do mnie, z nieśmiałością zapytała: „Na cóż jenerał czekał, kiedy jesteś obrany?” „Oto na to” wskazyjąc im lasek ku Warszawie położony, około którego droga szła do miasta. „Widzicie panowie ten lasek, za nim bieży droga, dopóki się ostatnie koło ostatniego powoza, który państwo tu przywozi, za ten lasek nie schowa, niczego się nie chwyce.” I znów dalej przechodzić się zaczęłam.

Na to powiedzenie nie wąpił, że słowa dotrzymam, i w momencie cała delegacja opuściła główną kwatery.

Co tylko ruszyła z miejsca, przyjechał kurier z Warszawy z listem z Wiednia od księcia Metternicha do jenerała Skrzyneckiego. Odpisywał mu tenże imieniem swego monarchy, oświadczając, że nie może się żadnej pomocy od Austrii spodziewać, i radził poddać się na łaskę cesarza rosyjskiego.

Wysłałem adjutanta konno, prosząc księcia Adama, żeby wrócił, aby mu mógł ten list zakomunikować. Co do mnie, bardzo mnie ten list ucieszył, bo już zupełnie sami sobie byliśmy oddani, działania u obcych i rachuba na ich pomoc były mi od początku rewolucji wstrętne. List ten zdawał się mocno cieszyć jenerała Skrzyneckiego, który mi go ledwie dał przeczytać i w rękę swym zatrzymał. Jednakże aby potomność nie mogła mi robić zarzutu, że obcej pomocy nie żądał, widziałem się tym odmówieniem uzwolniony nawet od tego niepotrzebnego kroku. Sumienie pozwalało mi rozwinać wszelkie siły narodu, aby go temi jedynie wyratować.

Po odejściu Księcia obejrzałem na papierze położenie wojska, gdzie korpusy i dywizje stały dnia 13 rano. Wyjechałszy razem z jenerałem Skrzyneckim i udaliśmy się, jak konno z całym sztabem, on w powozie, najprzód do korpusu rezerwy składającego się z dywizji jazdy jenerała Jagmina. Korpus ten zostawał pod komendą jenerała Umińskiego. Udaliśmy się najpierwej do jazdy. Nie zastałem przed nią jenerała Umińskiego, myślałem i wszyscy otaczający mnie przekonani byli, że to robił z umysłu, iżby przedemną nie występować, co łatwo było myśleć, znając go, i protekcję jaką miał u rządu, i nadto pamiętne było jednemu sprzeciwianie się jego, abym nie brał brygady jazdy na początku kampanii; do myśliłem się więc, że ponieważ jazda była blisko pół mili od piechoty, gdy się udam do niej, on do jazdy wróci, aby mnie uniknąć. Już mi to okazywało trudności, jakie znowu będę znosił, gdy wsiadł jenerał Skrzynecki na konia. Jazda uformowała rodzaj czworoboku. Jenerał Skrzynecki mówił do żołnierzy, przekładał im wolę sejmnu, który mu władzę odbierał, a mnie ją oddawał,

wychwalał aż do zbytku moje czyny, wzywał wojsko, aby posłuszeństwo, jakie jemu okazawali, na mnie nadal przenieśli, wzywał ich zarazem aby z jego dla mnie uległości i posłuszeństwa przykład subordynacyi brali.

Był to moment świetny, godzinę czasów rzymskich. Cnota i miłość ojczyzny jenerała Skrzyneckiego malowały się w tym szlachetnym czynie, i oszczercom jego wieczne nakazać powinny milczenie. Kończył swą mowę wykrzykiem na część moją, za jego głosem odezwiała się brygada.

przyjętem nie będzie. Termin ten nie mógł być przedłużony, gdyż punktualne otwarcie wystawy zależy właśnie od punktualnego dotrzymania wszelkich terminów. Jenerała Dyrekcya zobowiązała się państwu zagranicznemu, że im w sierpniu b. r. stanowiąc miejsce na wystawie wyznaczy, czego dotrzymać nie mogła, gdyby z d. 30 czerwca b. r. nie kończył się termin zgłoszeń dla wystawców austriackich. Ze termin ten był zbyt krótki, wynika już z porównania z innemi: i tak n. p. termin zgłoszeń w Niemczech upłynął już 21 maja b. r., austriacy wystawcy mają zatem o 4 tygodnie więcej czasu. Dopiero po nadejściu wszystkich zgłoszeń będzie mogła Jenerała Dyrekcya miejsce tak dla grup całych, jak i dla każdego obliczyć wystawcy dla powiadomienia o tem Komisji krajowych, i ta więc okoliczność zmusza do ścisłego przestrzegania wyznaczonego terminu.

Komitet wykonawczy ostrzega wystawców, żeby żadnych szaf wystawowych nie przygotowywali, póki nie odbiorą wiadomości co do miejsca przydzielonego im na wystawie, co abeli nie przeszkadza przygotowaniu samychże okazów. Co do dostaw potrzebnych dla wystawców szaf i gablotek, Jenerała Dyrekcya otrzymała oferty, które wszelkie żądania na czas zaspokoić są w stanie, wystawcy mogą zatem i w tej mierze za pośrednictwem Komisji krajowych zgłaszać się do Jenerałej Dyrekcji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kwestya robotników wiejskich.

Sprawa robotnicza nie tylko po miastach ale i po wsiach jest teraz na porządku dziennym. Naturalnym zatem wypadkiem były obrady nad tym przedmiotem kongresu agronomów niemieckich w Berlinie. Kongres wyznaczył był nawet osobną komisję dla zbadaania pytań dotyczących załatwienia kwestyi robotniczej na wsiach i przyjął następnie 20 rezolucyi obejmujących według mniemania zgromadzonych wszystkie ważniejsze punkta zawilej sprawy. Ze względu na ważność informowania się, co mówią w takiej sprawie ludzie praktyczni na zachodzie i z powodu ciekawych zdań wypowiedzianych w uchwałach kongresu, powtarzamy owe 20 rezolucyi w całej osnowie:

1) Jakkolwiek zgromadzenie uznaje, że prawdziwe matki najlepiej wychowują swoje dzieci, jest przeciwie zdanie, że wobec dzisiejszych stosunków, szkoły dla małych dzieci są jednym z najważniejszych środków.

2) Gdzie urządzenie szkół dla małych dzieci chwilowo jest niemożliwym, tam należy dążyć do założeń ochronek dla dzieci aż do trzeciego roku.

3) Zbyt dalekie drogi do szkoły dla dzieci robotników przez pola do innych miejscowości należy o ile możności usuwać, zakładając nowe szkoły w interesie regularnego uczęszczania do tychże, zdrowia dzieci i materialnego położenia, oraz zadowolenia robotników.

4) Lubo zgromadzenie uznaje, że w ostatnich latach uczyniono wiele, żeby położenie nauczycieli polepszyć i liczbę nauczycieli przy seminariach pomnożyć, musi przeciwie usilnie pragnąć, aby pensye nauczycielskie dostatecznie podwyższono. Tylko w ten sposób są pogiębie się niebezpieczeństw, jakie grozi stanowi nauczycielskiemu ze strony żywołów, które nie dorosły do swego zadania, i dokaże, że członkowie tegoż nie będą pozabawieni zapadu do swego ciężkiego zawodu. Równocześnie życzyć należy, aby na kształcenie przygotowawcze przeznaczono nierównie znaczniejsze środki aniżeli dotąd.

5) Uważa się za stosowne urządzenie szkół uzupełniających wykształcenie dla młodzieży od 14 do 16 roku życia prawnie, z charakterem obowiązkowym. Należy zwracać na to uwagę, aby nauczyciele przysposobili się odpowiednio do nauczania w tychże szkołach.

6) Chcąc wpłynąć na życie rodzinne w wiejskiego robotnika, należy zachować następujące przepisy: a) chlebobdawca powinien być przykładem dla swych robotników wzorowego życia rodzinnego i obyczajowego, bezgannego postępowania, i powinien również urzdników swoich do tego nakłaniać. b) Należy zakazywać wszelkiej roboty po za domem w niedzielę po skończeniu nabożeństwa. c) Należy robotnikom dać dość czasu potrzebnego do wykonania robót około własnej roli. d) Należy dążyć do tego, żeby żony robotników więcej niż dotąd mogły pilnować domowego ogniska.

7) Chlebobdawca powinien uważać za swój obowiązek wpływanie w sposób wychowawczy i podnoszący na czeładź. Urzeczywistni się to dopiero wtedy, gdy okazywać jej osobiste współczucie, dowiedzie, iż mu chodzi o dobro każdej jednostki.

8) Duchowni, patronowie i radcy kościelni gminy, tam gdzie się to dotąd nie dzieje, powinni urządzić dla młodzieży, która już była u powiedzi, nabożeństwa katechetyczne, żeby postępowała w wykształceniu religijnym i w latach najważniejszych dla przyszłości pozostała w harmonii z księgami.

Należy sobie dalej życzyć wpływu duchownych, patronów i radców kościelnych, żeby wszędzie za pomocą dobrych bibliotek ludowych wykształcenie ludności wzrastało i żeby jej umożliwić odpowiednie użytkowanie chwil wolnych i wieczorów niedzielných.

9) Chlebobdawcy powinni robotnikom pod każdym względem ułatwiać uczęszczanie do kościoła.

10) Zgromadzenie jest przekonane, że obecne mieszkania robotników wiejskich, lubo pod niektórymi względami nie można im odmówić postępu ku lepszemu, w ogólności nie odpowiadają bynajmniej wymaganiom humanitarnym i zobowiązaniom robotników. Staranie się o urządzenie mieszkań, jako też o obyczajowe uregulowanie życia rodzinnego, jest jedną z pierwszych i najwłaściwszych potrzeb.

11) Stosowne skrócenia godzin roboczych w wielu miejscach praktykowanych dla najemników wiejskich jest dla ich materialnego, umysłowego i obyczajowego podnoszenia koniecznością. Leży ono zarówno w interesie chlebobdawców jak narodowej produkty. Prawne rozporządzenia o długości godzin roboczych — normalny dzień roboczy w tym znaczeniu — powinny być natury ustawy, a nie odróżniać się stanowczo od prawnych rozporządzeń dla przemysłowych gałęzi pracy, mianowicie powinny się stosować do zwyczajów miejscowych w rozmaitych okolicach, i w rozmaitych porach roku, krócej zimą, dłużej latem. Za godziny nad wyznaczony normalny dzień roboczy, osobno się płacić powinno.

12) Zabieranie dzieci do wiejskich robót nie powinno się rozciągać tak daleko, żeby to przeszkadzało regularnemu uczęszczaniu do szkoły.

13) Wyznaczenie taryfem stanie się bodźcem do większej wierności robotnika. Ostrożne zastępowywanie, tego systemu wynagradzania zapewni robotnikowi wzrost wynagrodzenia, idący w parze z wzrastającą produktywnością narodowej pracy. Podczas gdy zwykły dodatek do płacy jest chwilowo dla wielu chlebobdawców z różnych powodów prawie niemożliwym, zupełnie inaczej jest przy taryfowaniu, gdyż wydatek za taryfem dla pracownika podnosi się tylko wraz z podnoszącą się dochodem. Coraz silniej występującym żądaniom socjalistów, że „zupełny dochód z pracy” należy się robotnikowi, oprócz się można najbezpieczniej, przywiązując robotników do interesu chlebobdawcy za pomocą zaprowadzenia taryfem wedle dobrych ksiąg rachunkowych. Stała płaca w ten sposób powinna być oznaczoną, aby co najmniej wystarczała na utrzymanie życia rodziny robotnika, tak, żeby wynagrodzenie, odebrane jako taryfem, mogło oszczędzić. Daje to robotnikowi sposobność do nabycia ziemi na własność.

14) Jakkolwiek ogólne zaprowadzenie pracy na wdział jako podstawy narodowej produkty niekoniecznie za sobą pociąga polepszenie przeciętnego dochodu robotników, to przeciwie praca na wdział ma tę szczególną zaletę, że pilniejszy i zrecznijzy robotnik otrzymuje wyższą płacę za większą pracę, podczas gdy przy systemie dziennego płacy nie równa praca jednakowo bywa wynagrodzona.

15) Dla wszystkich wiejskich robotników jest pożądanem, aby wynagrodzenie składało się w części z gotówki, w części zaś z naturalii.

16) Zgromadzenie wyraża życzenie, żeby w celu podniesienia gospodarskiej pozycji robotników wiejskich zwrócono jeszcze szczególną uwagę na: a) utworzenie towarzystw konsumcyjnych, b) założenie polegających na wzajemności towarzystw zabezpieczenia w razie pomoru bydła, c) przystąpienie robotników do istniejących już towarzystw ubezpieczeń od ognia, d) założenie kas dla chorych, umarłych i starców, e) założenie kas oszczędności. Jest obowiązkiem chlebobdawców wspierać lub przyczyniać się wedle sił swoich do zakładania wymienionych instytucji, jeśli ich branie i nakłanianie swych robotników do przystępowania do nich.

17) Wszystkie usiłowania wiejskich chlebobdawców mające na względzie dobro swych robotników, pozostaną w znacznej części bez skutku, jeśli ich duchowieństwo silnie popierać nie będzie. Pomimo całego uznania błogiej działalności duchownych na gminy, należy przeciwie w ogóle wypowiedzieć usilne życzenie, żeby gorliwiej, aniżeli dotąd słowem i czynem wspierali wiejską ludność. Tem tylko zjedną sobie zaufanie robotników pozwalające im wpływać zbawienne na ich życie rodzinne i wychowanie dzieci, co jedynie dla księży jest możliwym. Na tej też drodze wielokrotnie osłabione przywiązanie wiejskiej ludności robotczej do kościoła utwierdza się i ubezpiecza. Bardzo obfitem w błogie owoce będzie dla księży wykształcenie w sobie, w zamian za udzieloną opiekę, w nauczycielach świątyni i wiernych kościołowi pomocnikach.

18) Zgromadzenie zechce uchwalić, żeby wdział wykonawczy wystosował odezwę do niemieckich gospodarzy niemieckiej rady agronomicznej i do niemieckich rządów, iżby wedle sił swoich rady kongresu niemieckich gospodarzy co do położenia wiejskiej klasy robotczej, zechcieli wprowadzić w życie.

19) Zgromadzenie zechce uchwalić, żeby wdział wykonawczy wystosował prośbę do król. pruskiego i do W. księżęcego Meklembursko-szweryńskiego i Meklembursko-sztrelieckiego ministerstwa:

„Wysokie ministerstwa zechcą poczynić kroki, któreby wiejskim robotnikom umożliwiły i ułatwiły nabywanie własności ziemskiej. Do tego należy pomiędzy innemi nowy porządek prawodawstwa hipotecznego, przysposobający do nabywania mniejszej własności ziemskiej i mniej zamożne osoby w ten sposób, że resztę kapitału za nabytą ziemię wraz z budynkami będzie się spłacać w formie renty.

20) Zgromadzenie zechce uchwalić, aby wdział wykonawczy wystosował prośbę do kancelarza państwa, żeby raczył rozpocząć kroki celem urzędzenia dla państwa niemieckiego urzędu roboczego z potrzebami podurzędnymi.

Urząd ten miałby następujące zadanie: 1) Zarządzanie bieżących statystycznych sporządzeń nad gospodarzem położeniem klas pracujących. 2) Zwrócenie uwagi na projekta do praw dotyczących stosunków chlebobdawców do robotników. 3) Bacznie na wykonanie tych praw i 4) organizację przemysłowych sądów polubownych.

Andrychów 8 czerwca. Pszenica 6—, żyto 4-90, jęczmień 3-02, owses 2-04, kukurudza 4-63, ziemniaki 1-80, siano 1-42, koniczyna 1-54, słoma 1-02, drzewo twarde 9—, miękie 6—, funt męsa —21, masa mąki 1-20.

Gorlice 8 czerwca. Pszenica 6-40, żyto 5-20, owses 2—, ziemniaki 2-20, siano 1-60, słoma 1-20, drzewo twarde 6—, miękie 4-20. funt męsa 15.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Gaciele Luwowskiej z dnia 10 czerwca.

Licytacje: D. 24, 25, 26 i 27 czerwca i 1 lipca w Zarządzie dóbr w Dobromili licyt. przez oferty całego sprzedazy realności skarbowych. — D. 4 lipca w sadzie obw. w Rzeszowie przyznany licyt. 7 realn. Nr 391 tamże. — D. 27 czerwca w sadzie kraj. we Lwowie lic. przez oferty psne lub pisemne celom wydzierżawienia dóbr Koźmińskich i Duba na lat 9. — D. 23 czerwca w starostwie Brzezińskim licyt. przez oferty celom zabezpieczenia budowl zachowawczych na goscinicach państwowych. — Także sama licytacja d. 24 czerwca w starostwie kolonijenskim.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Izabela Genzera o wykreslenie trzecieletniego prawa dzierżawy za dóbr Iwanowicz. — Sąd obw. w Przemyslu spadkobierców s. p. Jana Sozanskiego, Elżbiety Sozanskiej i Anny z Sozanskich Kopyniskiej o pozwie o ekstab. praw do spadku po s. p. Janie i Elżbiecie Sozanskich z dóbr Szabownicy, rozprawa d. 9 lipca. — Sąd del. m. krakowski Mojżesza i Kendle Lindenbaumów o pozwie Chai Anisfeld o 150 zł; rozprawa 12 lipca.

Przyjechali do Krakowa od 10 do 11 czerwca.

HOTEL SASKI: Antoni Rogala Zawadzki z żoną w.ł.ś. dóbr z Suszycy, Kazimierz Karski z żoną w.ł.ś. dóbr z Czernichowa, Maksymilian Małachowski inżynier z Bruckelsi, Julian Dunin w.ł.ś. dóbr z Krzyszkowic, Emilia Rudzka w.ł.ś. dóbr z Jelczy, Stefan ks. Lubomirski w.ł.ś. dóbr z Galiicy, Jakób Zahorski z siostrą z Warszawy, X. Wojciech Pamphuch probosz z Pawłowic, Stanisław Wołoszowski z Pęczelce, Kazimierz Żelenski w.ł.ś. dóbr z Cichaw, Karol Klimkiewicz z Praski, Elżbieta Falz-Feci w.ł.ś. dóbr z Rosy, Józef Życiński w.ł.ś. dóbr z Kongresówki, Wanda hr. Polotylo w.ł. d. i Malwina hr. Bielska w.ł.ś. dóbr z Strassburga, Władysław hr. Karnieki z Paryża.

HOTEL POLLEIA: Ksawery Kółakowski z Kongresówki, R. Rembassek urzdnik z Berna, A. Neuser kupiec z Wrocławia, Kremer kupiec z Worms, H. Hankiewicz z Galiicy, Romer z Galiicy, A. Opala kupiec z Koźla, C. Meker z Katowic, Brunicki w.ł.ś. dóbr z Galiicy, Oraczewski w.ł.ś. dóbr z Kongresówki, H. Segor kupiec z Opawy; Stół urzdnik z Dąbrowy, Antoni Janta z Karniowa, F. Schindler kupiec z Czech, Stanisław Milewski z Rosy, Józef Tuszyński z Przemysła, F. Birman z Katowic, J. Haberfeld kupiec z Oświęcimia, Jan Marciniak z Berdyczowa, F. Heineman z Galiicy, M. Frenk kupiec z Koźla, X. Świegiński z Galiicy, Apollonia Lgocka w.ł.ś. dóbr z Kocznowa, Leon Trzebrzewski z Tenczynka, Jasmijn kupiec z Bochni, Izydora Cybulska z Ukrainy, Wielowiejska w.ł.ś. dóbr z Kongresówki, Józef Louis starosta z Okręgu, F. Byk kupiec z Moldawy.

HOTEL DREZDEŃSKI: Teofil Pruszkowski z Rosy, Honorat Sadowski w.ł.ś. dóbr z Wolynia, I. Gitis kupiec z Odessy, Wincenty Kucker kupiec z Petersburga, Róża Solis z córkami z Żytomierza, Edward Kępnar z Warszawy, Tadeusz Kwaśniewski kupiec z Warszawy, Ernest Hanczke z Kongresówki, Antoni Murzyński z żoną w.ł. d. z Kongresówki, Czesław Kozłowiecki z żoną z Galiicy, Józefa Scherner z Granicy, Karol Piasecki w.ł.ś. dóbr z Galiicy, Augustyn Rolicki z żoną z Podola, Edward Stacewski z gub. wileńskiej.

HOTEL POD RÓŻĄ: Andrzej Descour w.ł.ś. dóbr z Kongresówki, Gustaw Bukowski w.ł.ś. dóbr z Kongresówki, Józef Psarski w.ł.ś. dóbr z Kongresówki, J. Kasperczak w.ł.ś. dóbr z Kongresówki, J. Fusek porucznik moki w.ł.ś. dóbr z Kongresówki, A. Komornacki w.ł.ś. dóbr z Rosy, Józef Kohn kupiec z Wiednia, Aleksander Skorupski kupiec z Warszawy, Jan Korsak z Kongresówki.

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM: Stanisław Radzki w.ł.ś. dóbr z Kongresówki, Tekla Myszkowska w.ł.ś. dóbr z Kongresówki, Antoni Pono w.ł.ś. dóbr z Kongresówki, Stanisław Zatoński z Galiicy, Józef Znamirowski z Galiicy, Stanisław Szczepanowski artysta, Anna Mikulska w.ł. d. z Litwy, Maurice Dissner kupiec z Lipska, Jan Różański w.ł.ś. dóbr z Kongresówki, Aleksandra Taczanowska z Warszawy, Mikołaj Abramowicz w.ł. d. z Bosarabii.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 10 czerwca. Wybory uzupełniające do zgromadzenia narodowego odbyły się wczoraj. Zdają się być zapewnione wybory: Derégnacourt (republikanin) w dep. Nord, Barni (republikanin) w dep. Yonne i Abbattucci (bonapartysta) na Korsyce. Dotychczas w departamencie Nord otrzymali: Derégnacourt 120,000 głosów a Bergerot 80,000 głosów.

Paryż 10 czerwca. Wszystkie dzienniki podziwiają mowę Thiersa na sobotnim posiedzeniu zgromadzenia narodowego. Ponieważ mowa podniosła czynny rząd pruski, szczególnie zaś „bohatera króla sędziwego,” który porównany jest z Fryderykiem W., przeto wnoszą z tego, że między obu rządami najlepsze stosunki zawierują się. Thiers rzekł: „Nie Niemcy pokonały Francję, ale doskonale rząd pruski pokonał rząd francuski.” Powszeczne oklaski powitały ten ustęp.

Florencya 9go czerwca. *Nazione* ogłasza artykuł dotyczący się wiadomego artykułu *Bien public* o pobycie królewicza Humberta w Berlinie. *Nazione* mówi, że napotyka często w dziennikach francuskich niechętnie i nierozsądne wyrażenia się o rzeczach włoskich. Unika ona bezużytecznej polemiki i podaje w odpowiedzi artykuły z *Temps* i *Opinion nationale*. Znow *Gaz. d'Italia* rozbiiera wycieczki *Bien public* i mówi, że tenże szkodził stosunkom przyjacielskim Włoch z Francją. Ubolewa dalej, że artykuł pojawił się w rocznicę bitwy pod Magenta, a odpowiadając na obelgę, że Włochy niezdolne są stać o własnej siłę, i że podarunek zrobiony królewiczej niemieckiej świadczy o mało rozstronpnym wydatku, pisze: Pragniemy pokoju i poprzestajemy na przyjacieli Niemiec; pokazemy w potrzebie, że dla cudzoziemców droga do Rzymu nie zasłana kwiatami i łatwo dajacemi się zrywać wawrzynami. Włochy nie żywią nienawiści do Francji, ale wiedzą, że w Wersalu przezwajają dążenia klerykałne; podczas kiedy w Berlinie mają Włochy szczerych przyjaciół. Powtarzamy, że pragniemy pokoju i nie chcemy zależeć od zagranicy.

Madryt 8 czerwca. Na posiedzeniu kongresu Pi y Margall doradca konwersy całego długu publicznego i przedstawia bardzo smutny obraz stanu finansów. Minister Elduayen uznaje, iż stan finansów jest niepomysłny, i mówi, że konwersa podwyższyłaby kapitał długu. Jeżeliby kongres nie uchwalił do 30go czerwca żądanych kredytów, minister wystąpiłby z gabinetu; a wroży on zle dla kraju.

Konstantynopol 9 czerwca. W portach rosyjskich morza Czarnego zaprowadzono kwaran-tannę z powodu wybuchu cholery na Podolu. W Odessie nie pojawiła się dotąd cholera.

Nowy Jork 8 czerwca. Wiele dzienników republikańskich uderza na program konwentu w Filadelfii odbytego z powodu taryficy cel opiekuńczych.

Dzienniki wiedeńskie nie mogą się jeszcze uspokoić obecnością następcy tronu włoskiego i jego małżonki na chrzcinach córki królewicza pruskiego w Berlinie. Zdają się, że pomimo bardzo wybitnej barwy anti-rzymskiej i anti-francuskiej, jaką miały te odwiedziny, które za symptomat domnie-manego przymierza między Prusami a Włochami słusznie czy niesłusznie uchodzą, budzą one poważną nieufność w Wiedniu i niedowierzenie w politykę ks. Bismarka, ową politykę tak uwielbianą przez centralistów niemieckich. Ztąd może pochodzić nieśmak do delegacji wspólnych, z którym się nie tają, wiernokonstytucyjne organa, a który, jak dotychczas, miał się manifestować przy wyborach w Izbie panów odbytych. W samej rzeczy, może to być kłopotliwem mówić o polityce zagranicznej i to z trybunu, bronić godności i stanowiska nie już Przed-litawii ale Austrii, to jest monarchii całej, państwa, któremu się należy miejsce pierwszorzędne, a czynić to w delegacjach wobec Berlina, któremu pomimo „przyjaznych” stosunków, samodzielność austriacka może być niezupełnie na rękę.

Tymczasem różne wdziały Izby Niższej Rady państwa odbywają ciągle posiedzenia, aby wykonać prace przed odcroczeniem bieżącej sesyi. Co do terminu odcroczenia, ten spażniają dzienniki co-

dzienne: z 15go na 20ty, dziś znow na 22gi b. m. Najlepszym to dowodem, jak z resztą donoszą nam z Wiednia, że do dnia wczorajszego nie zapadła w tym względzie uchwała ministeryalna.

Thiers wygrał walc bitwę parlamentarną w rozprawach nad ustawą wojskową w mowie swojej przeciw trzecieletniej służbie wojskowej; przeciwni-cy pobici chcą jeszcze raz próbować sił i postawić poprawkę, aby przynajmniej jeden rok na pięciu poprawić. Wszelako większość zgromadzenia narodo-wego poprze i tym razem rząd nie tyle może z po-budok militarnych, ile raczej z politycznych, przy-czem nie małego znaczenia jest ta okoliczność, że Thiers traktuje projekt rządowy z osobistego stano-wiska, jako wotum zaufania. Thiers ma osobli-we powołanie a po części zamiłowanie w spra-wach wojskowych. On, nie zaś biegli decydują w kwestyi długości służby krajowej, jak on niegdyś budował fortyfikacye Paryża.

Układy o przyspieszeniu ewakuacyi Francji, mają być na nowo rozpoczęte między Wersalem a Berlinem.

Dziś odbywają się w Belgii wybory deputowa-nych. Na 63 deputowanych mających być wybra-nymi, 42 należy do prawej strony czyli katolickiej, 21 do liberalnej. Liberalni kuszą się o zdobycie 5 nowych deputowanych, katolicy o 20. W Brukseli liberalni postawili burmistrza Ansapcha na pierwszym miejscu, pamiętając o wystąpieniu swego przeciw gabinetowi de Theux w zeszłym roku. Konserwatywni członkowie Izby wyższej angiel-skiej porozumieli się, aby dopuścić czytanie po-stawione ustawy o tajnem głosowaniu. Takie posta-nowienie zapowiada przyjęcie ustawy. Wobec pra-dur powszechnego Izba wyższa ustępuje. Tak zawsze bywało w Anglii.

W lonie Internationala miały powstać zatargi. Byłaby to zatem chwila pomyślenia na dobro o tem stowarzyszeniu. Ale póki Bismark w Wersalu, nie można myśleć, aby zapadło pod tym wzglę-dem postanowienie jakie w Berlinie.

Ostatnio depesze telegraficzne „Czasu”

Wiedeń 11 czerwca. Na dzisiejszem posie-dzeniu Rady państwa prezes oznajmił, że depu-towani czescy, którzy pomimo wezwania do siebie wystosowanego, nie pojawili się w izbie ani też nieusprawiedliwili nieobecności swojej, w myśl re-gulaminu uważani są za występujących z izby. Minister handlu przedkłada projekt ustawy o za-łożeniu górnego kanału przy Dunaju.

Czerkawski i przyjaciele jego interpelują mi-nisterium o zniesienie cel od pólów literackich z Królestwa Polskiego.

Praga 11 czerwca. Sąd przysięgłych w Briix (w Czechach zachodnich) uznał redaktora dzien-nika katolicko-narodowego *Czech* niewinnym.

Peszt 11 czerwca. Donosi *Pesti Naplo*, że sejm kroacki będzie stanowczo zwolany na dzień 14 czerwca. Ustąpienie ministra skarbu Bitto będzie bezzasadne.

Wersal 11 czerwca. Na zgromadzeniu narodo-wem obradowano w dalszym ciągu nad ustawą o reorganizacyi armii; poprawka dotycząca się 4-le-tniej służby czynnej (zamiast 5 lat), odrzucona zo-stała 495 głosami przeciw 59, po mowie Thiersa, który poprawkę tę energicznie zbijał i oświadczył, że nie mógłby zezwolić na wprowadzenie w życie takiej ustawy i byłby zmuszonym usunąć się.

Rzym 11 czerwca. W Watykanie pozwolono żandarmom papieskim stanąć w dzisiejszym proces-tanie publicznym (idzie tu o zabicie dwóch żandar-mów i zranienie dwóch innych).

Londyn 11 czerwca. Izba wyższa uchwaliła w drugim czytaniu ustawę o tajnem głosowaniu.

Washington 10 czerwca. Zapewniają, że Granville wniósł, aby zwolnienie sądu polubowne-go w Genewie odcroczonem zostało na 8 miesięcy.

Kursy. Wiedeń 11 czerwca godz. 4 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64-90. — Zjedn. dług państwa w srebrze 72-35. — Losy z r. 1860 104—. — Akcy banku 844. — Akcy kredytowe 342-90. — Londyn 111-90. — Srebro 109-50 Dukat 5-38 — Lombardy 207—. Losy z r. 1864 145-50. — Akcy franco-aust. 139-75. — Napole-on 89-3—. — Akcy kol. gal. Karola Ludwika 257-25. — Akcy kol. lwow.-czerniow. 162-75. — Akcy kol. północ.-wschod. 164-50. — Akcy banku związkow. (Vereinsbank) 133-50. — Akcy banku jeneraln. — Renta w srebrze 72-35. — Oblig. indemniz. gal. — Akcy banku wiedeń. dla obrotu ogóln. — Akcy anglo-banku — Akcy kolei rządowej — Akcy kol. siedm. — Akcy kol. Rudolfa — Akcy kol. Pardubic. — Akcy kol. północ. — Akcy kol. wschod. — Akcy banku budowy — Akcy kol. Alfeldz. — Akcy banku anglo-węgiersk. — Austriacki bank ogólny — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 czerwca.

(Wartość kuponów do 12 czerwca)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austriackie za 100	111	110	—
Kupony sr. płatne	110	109	—
Buble ros. papierowe	152 75	151 75	—
Talary austr.	166	165	—
Dukaty pruskie	5 45	5 36	—
1 szt.	9	8 89	—
Napoleonidy	77 50	76 50	— 55
Oblig. indemn. galic.	76 25	75	1 80
4% listy zast.	83 75	82 75	2 25
5% hipot.	90 25	89	1 70
6% zakt. kred. w.	92 50	91	2 70
5% oblig. pożycz. kol. węg.	109 75	107 75	3 70
Losy prus. węgierskie za 1 sztukę	106	104	—
Ak. B. G. d. H. P. z 400 w. za 1 s.	165	163	2 70
Hipoteczn. z 600 w. za 1 s.	165	163	4 72
Kolei Karola Ludw. Zł. 200	164 56	163 50	1 67
Lwow.-czern.	97	94 50	1 34
Warsz.-wied. za r. 60	92 25	91 25	1 88
4% listy zast. Kr. pol. II ser. 100	91 25	90	1 88
5% za r. 100	91 50	90 25	2 36
4% likwidac. Kr. pol. 100	77 25	76 25	13 1/2
Oblig. kolei Ramiński. tal. 100	50 1/2	48 1/2	—

Wiedeń 10 czerwca.

5% zjednocz. dług pań. ban.	65	—	64 90
5% sreb.	72 50	—	72 40
Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 75	—	94 50
czeskie	96	—	95 25
węgierskie	82 40	—	81 90
galicyjsk.	77 50	—	77 25
bukowin.	77	—	76 25
siedmiog.	80 50	—	80
Pożyczka głodowa galicyjska	—	—	—
5% węgierska pożyczka kolejowa (pe 300 fr.) 120 zhr.	109 20	—	108 80

	żądają	płacą	
Listy zastawne.			
5% Banku narod. losy.	92 90	92 70	Kolei rząd.
4% galicyjskie	83 —	82 50	„ Zach.
5% gal. zakt. kr. włos.	93 25	92 75	„ poln.
5% węgiersk. losow.	90 —	89 75	„ Gal.
5% zakt. kredyt. austr.	104 25	103 75	„ Czer.
5% zakt. kredyt. austr.	89 —	88 75	Kol. węgiersk.
5% spiacal. w 33 lat.	119 25	118 75	ks. Rudol.
5% Domi. pań. 120 zhr.	89 —	88 75	Akc. kol.
Pożyczki loteryjne.			
Losy pożycz. z r. 1839	331 —	330 —	„
5% z r. 1854	97 50	97 —	„
5% z r. 1860	104 20	103 80	„
1/2 losów pożycz. austr.	126 —	125 50	Akcyę ban.
panstw. 1860	145 75	145 50	„
Losy pożyczek. z r. 1864	105 25	105 —	„ austr.
„ prem. pół węgier.	25 —	24 —	„ Zak.
„ Comorente	191 25	190 75	„ ban.
„ Kredytowe			
„ żeglugi parowej			
„ na Dunaju	101 25	100 75	„
„ księcia Salu	42 25	41 75	„
„ Palify	30 —	29 50	„
„ ks. Klary	33 —	37 50	„
„ hr. St. Genois	30 25	29 75	„
„ miasta Budy	32 25	31 75	„ gal.
„ ks. Windischgratza	24 50	24 —	„ aus.
„ hr. Waldstein	24 —	23 —	„ dla
„ hr. Koglovich	18 50	17 50	„ Tow.
„ Rudolfa	15 25	14 75	„ sz.
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 zhr.	26 —	25 50	„ rek.
			„ w
			„ 40
Akc. banku i przem.			
Banku narod. austr.	844 —	842 —	
Zakładu kredytowego	342 50	342 —	Oblig.
Żeglugi parow. na Dun.	607 —	605 —	Kolei n.
Kolei póln. Ferdynanda	2262	2258	„ Ko

Edykt.

L. 30017. (1097-1-3)
C. k. Sąd Krajowy we Lwowie po-
daje do publicznej wiadomości, iż na
prośbę Kuratora zakładu ubogich i sie-
rot w Drohowyżu fundacyi s. p. Sta-
nislawa hr. Skarbka dozwoloną została
celem wydzierżawienia należących do
tej fundacyi dóbr Roznawat i Duba
wraz z prawem propinacyi, dochodem
z młynów i gorzelniami na lat 9, mia-
nowicie na czas od 1go czerwca 1873
do ostatniego maja 1882 przez publi-
czną licytację w drodze ustnych lub
pisemnych ofert, publiczną licytację pod
przedłożeniem warunków, i do przed-
sięwzięcia takowej wyznacza się dzień
sądowny **27 czerwca 1872, o 10tej
godz. przed południem.** Cenę wy-
wołania rocznego czynszu stanowiąc-
będzie kwota 9,500 złr. w. a., a każdy
chce wydzierżawienia mający obowa-
żany będzie przed rozpoczęciem licy-
tacji złożyć w gotówce tytułem wa-
dum kwotę 950 złr. w. a. Przyjęcie
lub odrzucenie rezultatów tej licytacji
zastrzeżonem jest radzie administracyj-
nej i Kuratorowi wyżej wspomnianego
Zakładu.

Dalsze warunki licytacyjne mogą być
przejrzane w Registraturze Sądu kra-
jowego, tudzież w centralnej admini-
stracyi Zakładu Stanisława hr. Skarb-
ka we Lwowie i w Zarządzie dotyczą-
cych dóbr w Roznawat.
Lwów d. 3 czerwca 1872 r.
Z c. k. sądu krajowego.

L. Lustgarten,

Dr. med. chirurg. i akuszer, lekarz pra-
ktykujący w Krakowie, Kazimierz L. 119
(dom pana Freilicha),
szczepi codziennie świeżą krowiankę
wiedeńską.
(1000-3-3)

Konkurs.

L. 845. (1039-2-3)
Celem obsadzenia dwóch posad kon-
duktorów dróg pow. w powiecie sąde-
ckim — jednej z roczną płacą 400
złr. — drugiej z roczną płacą 300
złr. w. a. rozpisuje się konkurs z ter-
minem do dnia **15 lipca b. r.** —
Ubiegający się o te posady mają do
podań do Wydziału powiatowego, w ter-
minie wnieść się mających, dołączyć
świadectwa wykazujące ich uzdolnienie
potrzebne do tych posad.

Z wydziału powiatowego.
Nowy Sącz 18 maja 1872.

Konkurs.

L. 835. (1038-2-3)
Celem obsadzenia opróżnionej posady
Inżyniera dróg powiat. przy Wy-
dziale pow. w Nowym Sączu z roczną
płacą 500 złr. rozpisuje się konkurs
z terminem do dnia **15 lipca 1872.**
Ubiegający się o tę posadę mają do
podań swoich dołączyć świadectwa wy-
kazujące ich fachowe techniczne uzdol-
nienie.

Z wydziału powiatowego.
Nowy Sącz 18 maja 1872.

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w listkach
do Synapizmów,
przyjętych w szpitalach paryskich, w ambu-
lansach i szpitalach wojskowych, w mary-
narce francuskiej i w marynarce królewskiej
angielskiej. (58-22-24)
Przyjęta powyższe stanowią rekoniędo-
wanością PAPIER RIGOLLOT, który
znacza się czystością i łatwością użycia.
Wymagać należy, aby się
na nim znajdował podpis **P. Rigolot**
W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du
Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trau-
czyńskiego pod Koroną w Ryńku głównym;
we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Po-
znaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Mieszkania

do najęcia od 1 Lipca
w nowo wystawionym domu przy ulicy
Karmelińskiej Nr. 65. (1143-1-3)

Woda Selcerska. 9 medali. Aparat Gazogene Brieta

zwanym i uprzywilejowanym.
JEDYNY
jaki potwierdzo-
nym został
przez
AKADEMIĘ
MEDYCZNĄ.

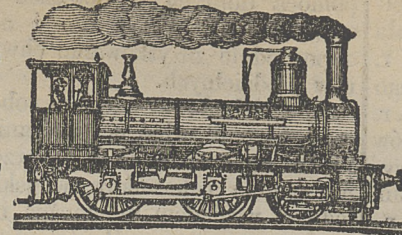
Za pomocą tego
aparatu, po-
wzmacnia ma-
gnezem, ka-
żdy dzień mo-
że w jednej chwili
przygotować z
bardzo małym
kosztem WODĘ
SALCERSKĄ
i wszelkie na-
poje gazowe, ja-
ko to: Vichy,
Soda, Limonia,
dla gazowa i wi-
no musujące
i t. d.

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant,
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau 94 i 96.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, —
we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (58-7-10)

Jest do wypuszczenia w 3-letni korzystny zastaw,

trzy mile od Krakowa, 1 mila od Zabierzow-
a i tyleż od Krzeszowic, w rozkosznej i
zdrowej okolicy, Dom mieszkalny schludny
i suchy, z ogrodem owocowym i warzy-
wnym, z zabudowaniami dworskimi, oraz
z kawkami (kilka morgów) gruntu obsia-
nego owsem, koniową i zasadzonego zie-
miakami. Wiadomość w **Biurze Zleceń**
A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ul.
Szwedzkiej Nr. 207 w Krakowie. (1085-3-3)

C. k. uprzyw.
Cesarza



kolej północna
Ferdynanda.

Obwieszczenie.

Podpisana Dyrekcja ma zaszczyt niniejszem donieść Sza-
nownej Publiczności, iż z d. **9 Czerwca** aż do końca
Września b. r. w Niedziele i święta bez względu na pogodę,
wydawane będą po cenach niższych **bilety space-
rowe** do wszystkich pociągów osobowych i mieszanych z
wyjątkiem pociągu pospiesznego, służące do przejazdu do
Krzeszowic i z powrotem.

(1100)

Dyrekcja kolei półn. Ces. Ferdynanda.

VÉRITABLES GRAINS DE SANTÉ DU DOCTEUR FRANCK

Ze wszystkich
Pigułek czys-
zczających jedynie
PRAWDZIWIE
ZIARNIA
ZDROWIA
są upoważnio-
ne we
Francji. Od lat 70 w użyciu, uznane zostały po-
wszechnie za jeden z najsłabszych środków
oczyszczających. Można je używać dowolnie tak
na czczo jak przy jedzeniu. Wymagać należy, aby
na każdym pudełku i na prospektach znajdował się
podpis: **A. ROUVIERE** i procektowe litery A. R.
na signum fabryki. (91-22-24)
W Paryżu w aptece Pa. Lewy, 45, ulica St. An-
gustin, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego
pod Koroną w Ryńku głównym, — we Lwowie w
aptece p. Mikolascha, — w Składowach aptecznych
pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

SIROP UŚMIERZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz
I BROMKU POTASSU

Pa J.-P. LAROSE, 2, r. des Lions-St-Paul, Paryż.

Wszystkie lekarze przynajmniej **Bromku Potassu**
potwierdzają jego skuteczność i użyteczność
i koją na rozdrażnienie całego systemu nerwo-
wego. Wpółczeniu z Siropem Laroza ze skórek
gorzkich pomarańcz, którego działanie regu-
luje funkcję żołądka i kisiel jest powszechnie
uznane. Bromek potassu przepisuje się przez
lekarzy dla osób dorosłych w chorobach serca,
kanałów trawienia i oddechania, w doleg-
liwościach nerwowych; w ogóle w cierpieniach
nervowych i w stanie ciąży, jak również dla
dzieci kiedy idzie o uspokojenie rozdrażnienia
nervowego, bezsenności i hałasu podczas
wyrznięcia się zębów.
Dostać można w Warszawie w składach ma-
teriałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa; we
Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w
aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece
p. Kullaka; w Poznaniu w aptece p. Mankiewicza;
w Wilnie w aptece p. Chróścickiego.

(18-17)

Podać szczęściu rękę!

jako korzystne i trwałe przed-
sięwzięcie poleca niżęj podpisa-
ny najnowsze przez wysoki rząd
dozwolone i poręczone wielkie
losowanie pieniężne
w ilości miliona 889.920 talarów,
których pierwsze ciągnięcie już
na dniu

19 i 20 czerwca r. b.

się rozpocznie.

Tylko wygrane będą ciągnięte.
Główne trafne są: 250,000,
150,000, 100,000, 60,000, 40,000,
30,000, 25,000, 3 po 20,000, 3
po 15,000, 4 po 12,000, 11,000,
8 po 10,000, 9 po 8,000, 1 na
6,000, 26 po 5,000, 5 po 4,000,
53 po 3,000, 104 po 2,000, 206
po 1,000, 256 po 500 mark. itd.
w ogóle 31,900 wygranych, któ-
re w 7 oddziałach stosownie do
planu gry w ciągu kilku miesię-
cy pewnie wyciągnięte zostaną.

Za nadesłaniem odpowiedniej
kwoty w banknotach austriackich
rozsyłam całe oryginalne losy po
3 fl. 50 c. połowy losów po 1 fl.
75 c. a ćwiartki po 90 c. z za-
pewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszam powyższych losów nie
uważać za promesy, gdyż każdy
uczestnik otrzyma odmiennie origi-
nalny przez państwo poręczony los.
Plan gry dołączonym zostanie do
każdego zlecenia darmo — zaś
wszelkie wygrane obok urzędowej
listy ciągnięć przesłane będą na-
tychmiast udział mającym osobom.
Zechce się więc każdy wprost
i z zaufaniem udać do
Juliusza Herza,
Staats et Effekten Handlung
(1060-3-10) in Hamburg.

Szczególnie korzystna oferta szczęścia.

**Szczęście i błogosła-
wienie u Cohna.**

Wielka przez miasto Hamburg porę-
czona loterya pieniężna

1 miliona 889.900 talarów.

Ta korzystna loterya pieniężna jest tym
razem znowu wygrana bardzo znacznie po-
mniejsza, zawiera tylko 60.500 losów, a w
przeciągu kilku miesięcy nastąpią wygrane
w tmiu klasach z pewnością wycofanie so-
stana, mianowicie: 1 wygrana w danym ra-
zie **100.000 talarów**, szeregów
talar. 60.000, 40.000, 24.000,
16.000, 12.000, 10.000, 3 po
8.000, 3 po 6.000, 4 po 4.800, 1
na 4.400, 8 po 4.000, 9 po 3.200,
10 po 2.400, 206 po 2.000, 5 po 1.600,
53 po 1.200, 104 po 800, 6 po 600,
3 po 450, 206 po 400, 256 po 200,
6 po 120, 340 po 80, 14.612 po 44,
40, 16.240 po 20, 8, 6, 4 i 2 tal.
Ciągnięcie wygranych pierwszej klasy jest
urzędowo na

19 i 20 Czerwca b. r.

cały los oryginalny tylko 3 1/2 złr. wa.

poł losu " " " 1 1/2 " "

ówier losu " " " 1 " "

To losy oryginalne zapakowane pięcioma
rządową (nie ze zakazanych promes lub li-
terj prywatnych) wysłam za opłatą na
nadesłaniem należytości, w banknotach, nawet
w najodleglejsze strony.
Urządowa lista ciągnięć i
pieniądze wygrane
rozsyłam natychmiast po ciągnięciu każdemu
interesowanemu punktualnie i dyskretnie.
Kantor mój jest jak wiadomo najstarszym
i najsłabszym, gdyż uczestniczący wygrali
już w milie najwięcej główne wygrane tal.
100.000, 60.000, 50.000, często 40.000,
20.000, bardzo często 12.000 tal., 10.000
tal. itd. i, a nie dawno, w odbytych cią-
gnięciach w maju b. r. ogólna suma przeszła
80.000 talarów, według urzędowych listów
wygranych. (1141-1-2)

Laz. Sams. Cohn

w HAMBURGU,

główny kantor, dom bankowy i wy-
miany.

Mieszkanie letnie z meblami,

w **Przegotzałach nad Wisłą**
pod **Krakowem,**

zaraz do najęcia. Jest na dole
sien, kuchnia i pokój; na Iem piętrze
trzy pokoje; dalej pokój strychowy du-
ży, wieża o trzech pokojach, użytek lo-
downi, stajnia i wozownia. Dostać mo-
żna na miejscu mleka, owsa i siana. —
Zgłosić się do domu Księstwa Lubo-
mirskich przy ul. Ś. Jana, Nr. 310.
(1081-3-3)

Produkta farmaceutyczne

z Fabryki

pp. **MONTREUIL braci & C.**

w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do żucia

dla dzieci, niezawodny środek przeciw ro-
bakom.

MAGNEZYA ANGIELSKA HENRY'S bardzo

skuteczna, przyjemnego smaku.

PLYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw u-

kaszeniu osładow i gadów jadowniczych.

SEIDLITZ-POWDERS z cykietami angiel-

skimi po cenach nadzwyczaj niskich.

W Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego

pod Koroną w Ryńku głównym, — we Lwo-

wie w aptece p. Mikolascha, — w Warszawie

w Składowach aptecznych pp. Gallego i Spiessa.

(58-22-24)

(4-52)

W. Knaust,
w Wiedniu Leopoldstadt,
Messeplatz 13, gegenüber
dem K. K. Augustiner.

Z zarchowaniem.

Składni omno wszelkiego
rodzaju orod. pompy
grod. hydroforowy czaj cie-
gaze wody, pompy centry-
fugalne, bad. stud. "Rada
do wina, piwa, kawy, "Rada
konop. skarz. kausz. "Rada
sfr. ogn. lustr. cen. darmo.

(4-52)

PIGUŁKI BLANCARDA

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez paryżską Akademię w r. 1850,

zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie itd.

Łącząc w sobie własności **jodu i żelaza**, Pigułki te używają się specjalnie i szcze-
gólnie przeciw **slabościom skrofulicznym**, w pierwszych początkach
suchot, w **osłabieniu organizmu**, jak również w wszystkich wypadkach, gdzie
idzie o **działanie na krew**, w **blednicy**, **niedostatkach** lub **braku**
regularności, dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregu-
lowania perystolizmu jej odpływu.

UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki, co moga rozkładowi, jest środkiem lekar-
skim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności

prawdziwych Pigulek Blancarda wymagać należy, aby

każdy flakonik nosił pieczęć ze **srebra reakcyjnego (ar-**

gent reactif) z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie

złożonej jak obok: aptekarz, rue Bonaparte, 40 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Ryńku głównym, — we Lwowie
w aptece p. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (31-10-16)

(31-10-16)

Dzisiaj we **Wtorek** i we **Czwartek**

w **TEATRZE**

wielkie

przedsta

SALONU

Wielki teatr

w połączeniu z ciekawymi zjawiskami duchów i strachów, czyli trwóżliwe chwile
w piekle; również odbędzie się najnowsze produkcyjne bruchomowstwa, następnie
z dziedzin tegoczesnej magii salonowej, fizyki i złudzenia.

Geny miejsc zwyczajne.

Z uszanowaniem **E. Böning**, profesor z Drezna.

Bilety na numerowane miejsca są do nabycia w kasie teatral-
nej od godz. 10 z rana do godz. 4 po południu. (1142-2-2)

Odpowiedzialny Rządca Drukarni **Józef Zakociński.**

Tego nie było jeszcze! Za wyjątkowo tanią cenę 10 złr.

przesyłam za opłatne zamówienie i zaliczkę piękny i dobry zegarek do naciągania na kabluku (bez kluczyka do zegarka) z wewnątrz cylindrowym
o 4 kamieniach, kopertą z delikatnego białego i posrebrzonego, lub delikatnego żółtego i pozłacanego metalu, z gładko-szlifowanym szkłem, 18 i 19
linij średnicy, wraz ze szlifierką lancuszką, także medalionem i pudełkiem. — Wszystkie moje zegarki są obciążone i regulowane i sprzedają
takowe z rzetelnym poręczeniem. — Piękniejszy gatunek tych zegarków, wewnątrz z delikatnego mdku, 12, 15. Zamawiający 12 sztuk i więcej
otrzymuje zniżkę 5%.

Antoni Rix w Wiedniu, Praterstrasse 16.

Tylko 9 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy z kryształowymi szklami, minutnikiem wewnątrz niklowym wraz z pięknym
prawdziwym lancuszkim talni z łata i medalionem, pudełkiem skózanym i kwitem poręczenia.

Tylko 20 złr. prawdziwy angielski, słicznie w ogniu pozłacany srebrny zegarek chronometer o dwóch kopertach, bardzo pięknie ema-
liowany, ze szklami kryształowym, wraz z pięknym lancuszkim ze złota talni, medalionem, delikatnym pudełkiem i
kwitem poręczenia.

Tylko 17 złr. prawdziwy angielski, słicznie w ogniu pozłacany srebrny zegarek chronometer z jedną kopertą wraz z lancuszkim i
medalionem w pudełku.

Tylko 14 złr. prawdziwy angielski zegarek cylindrowy ze złota talni, najnowszej mody, z podwójnymi szklami kryształowymi, przeszło
wewnątrz można zobaczyć wraz lancuszkami ze złota talni i medalionem, pudełkiem i kwitem poręczenia.

Tylko 15 złr. prawdziwy angielski zegarek z dwoma kopertami, odsłaniającym szklami kryształowym wewnątrz niklowym, wraz z lancuszkim
prawdziwego talni złota i medalionem, pudełkiem i kwitem poręczenia.

Tylko 15 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwiczny, ze szklami kryształowym i delikatnym giloszowaniem wraz z lancuszkim,
medalionem i kwitem poręczenia.

Tylko 17 złr. prawdziwy angielski zegarek podwójny sztuczny, wspaniały, szczególnie tym do polecenia, którzy zegarka bardzo często
potrzebują, gdyż tego rodzaju zegarki są niezmiernie. Kto kupi taki zegarek, musi przyznać: że coś podobnego nie do-
stanie w całym świecie.

Tylko 15 lub 18 złr. Angielski Prince of Wales. — Remontar zegarek najmniejszego gatunku, ze szklami kryształowymi
wewnątrz niklowym z prawdziwego cięgiego złota talni. Zegarki te odznaczają się przed innymi
tem, że można je naciągać i regulować bez kluczyka. Do tych zegarków otrzymuje każdy lancuszek ze złota talni i medalionem i kwitem
poręczenia darmo.

Tylko 15 lub 18 złr. całkiem mały zegarek damski, z prawdziwego srebra i pozłacany wraz z lancuszkim na szyję z kutasi-
kiem z prawdziwego złota talni, i delikatnym pudełkiem, kwitem poręczenia na pełne 5 lat. Złote zegarki

Tylko 18 lub 20 złr. najpiękniejszy srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwiczny, o 18 kamieniach, wraz z delikatnym: lan-
cuszkim talni, medalionem, pudełkiem skózanym i kwitem poręczenia.

Tylko 20 złr. srebrny zegarek remontar, do naciągania bez kluczyka, oraz lancuszkim talni i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski wraz z lancuszkim, medalionem i kwitem poręczenia. Następnie złr. 45—65
wysadzane brylantami.

Tylko 15 do 20 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwiczny z dwoma kopertami, słicznie rytowaniem, wraz z lancuszkim
z prawdziwego talni złota i kwitem poręczenia.

Tylko 12 złr. srebrny zegarek cylindrowy, z okuciem z prawdziwego złota, do odsłaniania, mocnym szkłem kryształowym, lancuszkim,
medalionem z talni złota i kwitem poręczenia. Tylko u Rixa

Lancuszkami talois-talimi, które od prawdziwych złotych tylko przez próbę złota odróżnić można,
pod zarchowaniem, że nie zezernięcia, długie lancuszkami na szyję po 3, 4, 6, 8 i 10
złr.; krótkie po 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 złr.; kluczyk 60 c. z kompasem małe eleganckie kompasz jako breloki, 40, 60, 80 centów.

Gud świata!

Tylko 75 c. prawdziwy paryżski zegar brązowy; za którego punktualny chód poręcza na cały rok z lancuszkim.

Tylko 1 złr. 50 c. prawdziwy szwajcarski zegar brązowy, za którego chód poręcza się rok.

Tylko 1 złr. 50 c. i 2 złr. 2 także same w piękniejszym wykonaniu.

Tylko 10 c. ogólny kluczyk do zegarka, nadający się do każdego zegarka.

Tylko 50 c. prawdziwy zegarek szwajcarski kieszonkowy odsłaniający, z pięknym lancuszkim, medalionem, i pudełkiem uszytym to kosztuje
tylko 50 c. Ten sam prawdziwy pozłacany 90 c.

Tylko 20 c. punktualnie idący słoneczny zegar z lancuszkim i kompasem.

Tylko 6 złr. 50 c. wspaniały paryżski zegar brązowy, bijący pod szkłem, ozdoba każdego pokoju.

Tylko 1 złr. 50 c. 1 złr. 80 c. lub 2 złr. najpiękniejsze szwarcwaldzkie porcelanowe emaliowane zegary
ścienne, za których chód poręcza się całe dwa lata. Też same
bijące godzinę złr. 3.

Przyrządy do grania grające
od 20
szuk, pomiędzy temi sztuki powabne z dzwonkami, bębniakami
i dzwonkami; z niebiańskimi głosy, mandolin i t. d.

Następnie:
Tabakerki grające, od 1 do 16
szuk, pomiędzy nimi z potrzebami, podstawką na cygara i domkiem
szwajcarskim, z albumem na fotografie, przyborami do posuwania,
pudełkiem na rekawiczki, ciężarkiem, globusem, ze szkółką na cy-
gara, z tytonierką i przyborem na zapalaki, lalkami, ze stoliczkiem do
róbek, z faszczkami, z postumentami, z szczyrkami do papieru,
z listkami, stółkami, — wszystko z muzyką; również muzyki przy
zamykaniu drzwi; tudzież polecam kilka wielkich bardzo dokładnie
grających

szkatulek muzycznych,
gdy takowe wyprzedają, po cenie własnych kosztów. — Te przyrządy z mu-
zyką, które swymi melodiami, tonami na każdy umysł przyjemnie działa-
ją, poleca się szczególnie do domu, niemniej dla salonów, a co nawet, dla
pokojów, gdzie chorzy leżą.

Szczególnie cenniki dotyczące zegarów, towarów ze złota, lancuszków z kluczykiem i lancuszkim.

Coś nadzwyczajnego!

Tylko 50 c. prawdziwy paryżski zegarek kieszonkowy odsłaniający z kluczykiem i lancuszkim.

Tylko 60 c. wspaniały zegarek kieszonkowy grający z kluczykiem, lancuszkim i pudełkiem.

Tylko 50 złr. ogromny zegar brązowy w ramach ze wspaniałym przyrządem do grania; gra po każdej godzinie najnowsze opery tań-
ce, a cenę postawiono dla tego tak nadzwyczajną, aby te zegary w wielkiej ilości rozprzedać.

Antoni Rix w Wiedniu Praterstrasse 16.

(518-1-12)

Czciońkami Drukarni **Leona Paszkowskiego.**